DZIŚ STREFA BIZNESU

CENY PELLETU ROSNĄ JAK SZALONE

POŻEGNANIE Z WĘGLEM MOŻE BYĆ DŁUGIE I DROGIE

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 238 (22.839) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 13.10.2026

74 lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Gorzów

Lekcje jeszcze trwają, gdy odjeżdża ostatni autobus

Mieszkaniec Osiedla Europejskiego zwraca uwagę, że rozkład jazdy linii 115 nie współgra z planem lekcji szkoły sportowej przy ul. Okrzei.
– Str. 5

Zielona Góra/Nowa Sól

Sprawa psa Klopsa. Jest wyrok, ale będzie apelacja

Właścicielka czworonoga, wójt gminy Nowa Sól, wygrała odszkodowanie od autorów nagrania, które spowodowało falę hejtu.
– Str. 4

Sala sesyjna zamknięta, a gorzowscy radni wciąż na walizkach. Długo nie wrócą na swoje miejsca.
– Str. 6

Rozbite okno, całe we krwi. Straszne sceny w Gubinie. Co się stało w kamienicy przy ul. Legnickiej?
– Str. 3



FOT. CZYTELNIK

Lubuskie

Policja w rejonie szkół. Cztery osoby zatrzymane za groźby w internecie

Eliza Gniewek-Juszczak

W okolicy szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz uczelni nadal odbywają się patrole policji. – Zależy nam na tym, aby nie potęgować strachu, ale aby nasza obecność wzmacniała poczucie bezpieczeństwa – mówi nadkomisarz Maciej Kimet z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie.

W najbliższych dniach policjanci będą nadal pełnić służbę w rejonie placówek oświatowych. Ma to związek z ostatnimi dramatycznymi zdarzeniami w szkołach na Mazowszu.

Nadkomisarz Maciej Kimet, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji podkreśla, że bezpieczeństwo będzie zapewnione.

– Oprócz obecności w okolicy obiektów szkolnych, policjanci będą odwiedzać szkoły podstawowe i ponadpodstawowe, w których będą prowadzić zajęcia profilaktyczne z dziećmi i młodzieżą na temat hejtu, przemocy i innych zagrożeń występujących w cyberprzestrzeni. Będą wyjaśniać, jakie mogą być konsekwencje nieodpowiedzialnych czy niebezpiecznych zachowań dotyczących np. udostępniania treści, które mogą być uznane za niebezpieczne, lub mogą być uznane za groźby karalne – zapowiada rzecznik Lubuskiej Policji.



FOT. LUBUSKA POLICJA

Lubuscy policjanci prowadzą wzmożone kontrole prewencyjne w rejonie placówek oświatowych

Tego typu zajęcia policjanci prowadzą w szkołach przez cały rok, również podczas wakacji na półkoloniach i koloniach.

Gdy dochodzi do czynów zabronionych, a sprawcami są nieletni, policjanci kierują wszelkie materiały z czynności do sądu rodzinnego, który podejmuje decyzje dotyczące sprawców.

Od piątku przez weekend w województwie lubuskim w związku z zapewnieniem bezpieczeństwa uczniom i pracownikom jednostek edukacyjnych zatrzymano cztery osoby, w tym trzy nieletnie.

– Wszystkie osoby zatrzymane zostały z uwagi na kierowanie gróźb karalnych za pośrednictwem internetu – mówi nadkomisarz Kimet.

Po dramatycznych wydarzeniach w dwóch szkołach na Mazowszu, w całym kraju zatrzymano 135 osób. Powodem były przede wszystkim wyrażane przez nich groźby śmierci, ale też wnoszenie ostrych narzędzi do szkół.

W przypadku bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia należy niezwłocznie zadzwonić pod numer alarmowy 112.

Słubice

Odcinek drogi krajowej zostanie rozbudowany do autostrady

Łukasz Koleśnik

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ogłosiła przetarg na inwestycję, która może ułatwić życie kierowcom i zmniejszyć korki w Słubicach. Odcinek drogi krajowej nr 2 ma zostać rozbudowany do parametrów autostrady.

Przetarg dotyczy przebudowy fragmentu drogi biegnącej od granicy państwa do A2 (Świecko - Nowy Tomyśl) - to ostatnie 2 km autostrady, które zostały do wykonania, aby ostatecznie domknąć sieć dróg szybkiego ruchu w województwie lubuskim. Inwestycja polega na zmianie parametrów drogi do kategorii autostrady.

W komunikacie czytamy: „W celu obsługi przyległego terenu wybudowane zostaną dwie jezdnie dodatkowe, które zapewnią dojazd do budynków, w których swoją siedzibę ma Polsko-Niemieckie Centrum Współpracy Służb Granicznych, Policyjnych i Celnych w Świecku. Umożliwią także pojazdom Obwodu Utrzymania Autostrady, służbom technicznym i Straży Granicznej zawrócenie przed granicą państwa i przejazd z jednej jezdni autostrady na drugą.

Przebudowa drogi ma na celu uporządkowanie ruchu samochodowego przejeżdżającego przez teren byłego przejścia granicznego.

- Zwiększy się płynność ruchu, a także poprawi komfort jazdy oraz bezpieczeństwo użytkowników, również w przypadku konieczności czasowego przywrócenia kontroli granicznych - informuje GDDKiA.

eprasa.pl cb4cc83aac

POLECAMY

JUTRO: Rak piersi to podstępna choroba CZWARTEK: Bezpłatne programy profilaktyczne

13.10.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Edward, Teofil i Daniel
Telefon alarmowy: 112

GAZETA LUBUSKA

Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Dawid Foltyniewicz: Olisadebe zagrał 20 minut. Sentyment wygrał cały mecz

W sporcie można zarobić nawet na sentymencie. I bardzo dobrze. Po wizycie w Kłopotowie trudno mi znaleźć powód, żeby kręcić nosem na ostatni oficjalny występ Emmanuela Olisadebe. 47-letni napastnik zagrał 20 minut w barwach KS Kłopotów-Osiek. Sportowego zbawienia dla klubu z A-klasy z tego nie będzie. Za to wydarzenie, o którym długo będzie się mówiło, już jest.

Na półtorej godziny przed pierwszym gwizdkiem odbyła się konferencja prasowa. Z zegarkiem w ręku: 150 sekund. Olisadebe przyznał, że sam jest zaskoczony lekką tremą. I w zasadzie tyle. Cała otoczka miała jednak rozmach. Ogólnopolskie telewizje, prawie tysiąc widzów, wójt gminy Lubin Norbert Grabowski i bohater wchodzący na boisko w zielonym dymie, w barwach klubu. Do tego kiełbaski, karkówka i niedzielne spotkanie, na które przyszło się dla czegoś więcej niż wyniku.

Klub przygotował około stu koszulek z nazwiskiem i autografem Olisadebe, po 280 zł. Gdyby wszystkie znalazły nabywców, dałoby to 28 tys. zł przychodu. Od tego trzeba odjąć koszty, ale dla małego klubu taka okazja ma znaczenie. Do tego dochodzi zainteresowanie mediów, które zwykle boiska w Kłopotowie nie odwiedzają. Jedno nazwisko wystarczyło, żeby miejscowy futbol dostał swoje pięć minut w całej Polsce.

Olisadebe dostał pożegnanie, klub szansę na zarobek i rozgłos, mieszkańcy wydarzenie, jakiego Kłopotów prawdopodobnie jeszcze nie widział. Całkiem dużo jak na 20 minut gry człowieka, którego największe reprezentacyjne chwile przypadły ćwierć wieku temu. Sentyment miał tego dnia swoją cenę. Miał też wartość.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Lubuską”

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dziś
14°C/3°C

jutro
17°C/10°C

LUBUSKIE

Rusza odbudowa spalonego DPS-u

Łukasz Koleśnik

Właśnie podpisano umowę na odbudowę Domu Pomocy Społecznej w Szczawnie. Będzie kosztować 6,4 mln zł. Osiem miesięcy temu doszło do tragicznego w skutkach pożaru placówki.



FOT. DPS SZCZAWNO

Zakres prac jest większy niż zakładano.

21 lutego 2026 roku wybuchł pożar w Domu Pomocy Społecznej w Szczawnie (powiat krośnieński). Z budynku ewakuowano blisko 100 osób. Zdarzenie miało tragiczny finał - jedna osoba zmarła mimo długiej reanimacji.

Pensjonariuszy ośrodka początkowo przewieziono do kilku placówek rozsianych po terenie całego województwa lubuskiego (pracowników wraz z nimi). Ostatecznie jednak wszyscy trafili do jednej lokalizacji - w Myszęcinie - gdzie przebywają do dzisiaj.

Kompleksowa odbudowa

Długo trwały formalności związane z rozpoczęciem odbudowy placówki w Szczawnie. Początkowo wydawało się, że uda się wykorzystać część budynku nieobjętą pożarem, aby choć część pensjonariuszy pozostała w znajomym miejscu. Po ekspertyzach okazało się to niemożliwe - budynek ucierpiał bardziej niż mogło się wydawać na pierwszy rzut oka. Pod wpływem bardzo wysokiej temperatury instalacje uległy zniszczeniu.

Ustalono, że potrzebna będzie kompleksowa odbudowa, a zakres prac jest ogromny. Wystarczy m.in. wspomnieć o remoncie całego dachu czy elewacji. Ponadto konieczne jest dostosowanie obiektu do obowiązujących przepisów przeciwpożarowych, w tym budowa zewnętrznych klatek schodowych i wykonanie zabezpieczeń przeciwpożarowych. Oprócz tego wspomniane instalacje, czyli prace przy instalacjach elektrycznych, wodno-kanalizacyjnych, centralnego ogrzewania i wentylacji, a także systemach ochrony przeciwpożarowej.

Miliony na nowy DPS

W siedzibie starostwa powiatowego w Krośnie Odrzańskim w obecności starosty krośnieńskiej Anny Januszkiewicz, wicestarosty Ryszarda Zakrzewskiego, dyrektor DPS Szczawno Anety Bencar podpisana została umowa z wykonawcą odbudowy placówki. Wartość umowy wynosi 6,4 mln zł.

Szacuje się, że remont potrwa do 9 miesięcy. Zakończenie prac planuje się na maj 2027 roku. Po jego wykonaniu pensjonariusze i pracownicy wrócą do pierwotnej lokalizacji.

FORUM CZYTELNIKÓW

Agata z Gorzowa:
(o tym, że uczniowie szkoły sportowej w Gorzowie nie mają autobusu do domu) Autobusy są dla mieszkańców! Więc mieszkańcy mają prawo oczekiwać, że będą jeździły zgodnie z ich oczekiwaniami. Skoro powstała specjalna linia, która z założenia, miała dowozić uczniów z os. Europejskiego na Piaski, to przynajmniej śmiechem na sali jest to, że nie jest dopasowana do planu dzwonków w szkołach. Nie mówię tu o odjazdach co do minuty, ale między 8 a 13 nie ma żadnych kursów! Więc jeśli dziecko nie zaczyna lekcji o 8 albo o 13, to do szkoły nie dojedzie. To dla kogo powstała ta linia?

Dariusz z Gorzowa:
(o tym, że nie będzie już regionalnych pociągów Kostrzyn - Gorzów - Poznań) Z tego co czytam to braki taboru decydują, że pociąg nie pojedzie bezpośrednio do Poznania. Natomiast będą Kostrzyn, Gorzów do Krzyża. Szkoda tylko że na tym odcinku nie ma trakcji elektrycznej. Bo szynobusy spalinowe nie zdają egzaminu na tak długiej trasie. Jedno mnie zastanawia, że przewozy regionalne nie wpadły na pomysł uruchomienia bezpośredniego połączenia Kostrzyn - Poznań przez Rzepin, która jest zelektryfikowana.

Marlena z Nowej Soli:
(o kopalni miedzi w Nowej Soli) Kopalnia może przynieść ogromne zyski, ale nie mieszkańcom, tylko właścicielom i prezesom firm. Ludzie boją się, że za kilkanaście lat zostaniemy z problemami środowiskowymi, a ci, którzy dziś obiecują korzyści, dawno będą gdzie indziej. Wystarczy spojrzeć na Dozamet. Pozostały po nim różne zaniedbania i do dziś pojawiają się pytania, kto powinien za to posprzątać. Dlatego wiele osób nie ufa zapewnieniom urzędników i uważa, że zanim wydadzą zgodę na taką inwestycję, powinni dokładnie przemyśleć jej skutki dla mieszkańców i środowiska.

eprasa.pl cb4cc83aac

Lubuskie

• **Kontakt z redakcją:**
redakcja@gazetalubuska.pl

GUBIN

Rozbite okno, całe we krwi. Pod budynkiem leżała kobieta

Łukasz Koleśnik

Mieszkańcy miasta wrzucają do sieci fotografie z rozbitym, zakrwawionym oknem kamienicy przy ulicy Legnickiej. Co tam się wydarzyło w niedzielny wieczór?

Zdjęcia wybitej i pokrytej krwią szyby, które w niedzielę trafiły na Facebooka, wywołały ogromne poruszenie wśród mieszkańców. Ten przerażający widok sprawił, że wiele osób zaczęło komentować posty i spekulować, co mogło się stać. Niektórzy pisali, że mężczyzna wyrzucił kobietę przez okno. Miała ona trafić do szpitala w ciężkim stanie i walczyć o życie. W tle miały być też narkotyki.



FOT. ZDJĘCIE CZYTELNIKA

Po niedzielnych wydarzeniach pozostało zakrwawione okno

Rozbił okno gołymi rękami

Zapytaliśmy w Komendzie Powiatowej Policji w Krośnie Odrzańskim o to, czy w niedzielę przy ul. Legnickiej funkcjonariusze musieli interweniować.

- Otrzymaliśmy zgłoszenie o krzykach dochodzących z mieszkania w kamienicy - informuje oficer prasowa KPP w Krośnie Odrzańskim, nadkom. Justyna Kulka. - Gdy policjanci przyjechali na miejsce, to na trawie przed budynkiem leżała kobieta. Była przytomna, bardzo pobudzona, nie odpowiadała racjonalnie na pytania.

W czasie, kiedy policjanci zajmowali się kobietą, w jednym z mieszkań tej kamienicy, niemal nad ich głowami, rozbite zostało okno przez mężczyznę. Ten nagle z zakrwawionymi rękoma zsunął się w dół po ścianie w pobliżu miejsca, gdzie funkcjonariusze przeprowadzali interwencję.

- Mężczyzna również był bardzo pobudzony - dodaje J. Kulka. - Ze względu na ich stan nie można było przeprowadzić z nimi czynności. Oboje zostali zabrani do szpitala. Ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Nie pierwsza tego typu interwencja

Dotarliśmy do informacji, na podstawie których można stwierdzić, że służby już wcześniej prowadziły działania w tej okolicy i z tym mężczyzną w roli głównej. W zeszłym roku (3 marca 2025 roku) doszło do ataku na ratownika medycznego, który próbował udzielić pomocy mężczyźnie z zakrwawionymi rękami, który wcześniej wybijał szyby.

- Podobne interwencje zdarzają się tam cyklicznie - przyznają ratownicy.

Szczegóły zdarzenia są ustalane

Choć wiele wskazuje na to, że mężczyzna i kobieta byli pod wpływem narkotyków, to policja jeszcze tego oficjalnie nie potwierdza.

- Czekamy na wyniki badań - mówi J. Kulka. - Prowadzimy czynności, aby ustalić szczegóły dotyczące tego wydarzenia. Proszę więc o ostudzenie emocji i nie powielanie spekulacji na temat tej sprawy.

GORZÓW

Zmarła w policyjnym areszcie. Prokuratura umorzyła dwa śledztwa

Urszula Baumann

Prokuratura Rejonowa w Słubicach nie znalazła podstaw, by uznać, że policjanci przyczynili się do śmierci Aleksandry W. Kobieta zmarła w lipcu w Pomieszczeniu dla Osób Zatrzymanych w Gorzowie.

Aleksandra W. została zatrzymana przez policję 14 lipca, ponieważ była poszukiwana na podstawie nakazu sądowego. Umieszczono ją w gorzowskim Pomieszczeniu dla Osób Zatrzymanych. Kilka godzin później funkcjonariusze znaleźli ją nieprzytomną w celi.

Prokuratura zbadała, co dokładnie wydarzyło się przed jej śmiercią. Sprawdzano m.in., czy policjanci prawidłowo wykonywali swoje obowiązki i czy można im przypisać odpowiedzialność za śmierć kobiety.

Kluczowe znaczenie miał monitoring znajdujący się w celi. Nagranie pokazuje, że Aleksandra W. zachowywała się spokojnie. O godz. 18 wyszła do toalety. Po powrocie usiadła przy stoliku, a kilka minut później ponownie położyła się na łóżku. Przez kolejne kilkadziesiąt minut nic nie wskazywało na to, że jej stan gwałtownie się pogarsza. Po godz. 19.30 do celi weszli policjanci z kolejnej zmiany. Podczas rutynowej kontroli zauważyli, że kobieta nie daje oznak życia. Natychmiast rozpoczęli reanimację i wezwali pogotowie.

- Sekcja zwłok i oględziny ciała nie wykazały obrażeń, które mogłyby świadczyć o użyciu przemocy. Ustalono, że bezpośrednią przyczyną śmierci była ostra niewydolność krążeniowo-oddechowa - poinformowała Mariola Wojciechowska-Grześkowiak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gorzowie.

Prokuratura porównała nagrania z zeznaniami funkcjonariuszy i dokumentacją służbową. Wszystkie te materiały były ze sobą zgodne.

Osobne postępowanie dotyczyło policjantki, która miała udostępnić w mediach społecznościowych zdjęcie z akcji ratunkowej, prowadzonej w areszcie po odkryciu, że zatrzymana kobieta nie daje oznak życia.

- Z materiału dowodowego wynika, że funkcjonariuszka, która otrzymała zdjęcie od kolegi ze służby, była tak zaskoczona wiadomością o śmierci zatrzymanej, iż odłożyła telefon nie zabezpieczając go odpowiednio, a do publikacji doszło bez jej wiedzy i woli - przekazała Mariola Wojciechowska-Grześkowiak.

Prokurator ustalił również, że po zaalarmowaniu jej o tym fakcie policjantka natychmiast trwale usunęła fotografię, która znajdowała się w sieci niecałą godzinę i została wyświetlona jedynie przez pięć osób.

Zdaniem prokuratury fotografia nie pozwalała więc na ustalenie tożsamości zmarłej. Z tego powodu śledczy uznali, że zachowanie funkcjonariuszy nie spełniało znamion przestępstwa. Postępowanie w tej sprawie również zostało umorzone.

LUBUSKIE

Kilkadziesiąt bomb lotniczych i pociski

Michał Korn

Saperzy mają pełne ręce roboty. Każdego dnia są wzywani do niewybuchów w postaci pozostałości po II wojnie światowej.

Nikt nie wie, ile jeszcze bomb, pocisków, granatów, min, amunicji i innych niewybuchów skrywa ziemia w Lubuskiem. W 1945 roku przez nasz region przetoczył się front. Miejscami walki były szczególnie zacięte. Wiele transportów z amunicją zaginęło lub były zakopywane. Ponadto na miasta spadły tysiące ton bomb i pocisków. Nie wszystkie eksplodowały i leżą w ziemi po dziś dzień. Natykają się na tego typu arsenały rolnicy, grzybiarze, spacerowicze. Czasem niewybuchy schowane są pod cienką warstwą ziemi, a czasem znajdowane są w głębokich wykopach w czasie różnych inwestycji. W każdym wypadku są śmiertelnie groźne.



FOT. 17 WIELKOPOLSKA BRYGADA ZMECHANIZOWANA

Saperzy wywieźli kilkadziesiąt bomb i pocisków.

W ciągu zaledwie kilku ostatnich dni saperzy z Patrolu Saperskiego nr 21 z 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej podjęli 37 niebezpiecznych przedmiotów z czasu II wojny światowej. Chodzi o aż 24 bomby lotnicze SD-4 i 13 pocisków artyleryjskich kalibru 150 mm. Wszystko to kryła ziemia w Lubuskiem.

Należy pamiętać, że każdy metalowy przedmiot przypominający swoim wyglądem amunicję, pocisk czy granat powinien być traktowany jako potencjalne zagrożenie.

- Mimo upływu dziesięcioleci skorodowane materiały wybuchowe nadal stanowią ogromne zagrożenie. Nawet niewielki wstrząs, zmiana położenia czy próba ich oczyszczenia mogą doprowadzić do eksplozji - ostrzegają policjanci.

eprasa.pl cb4cc83aac

ZIELONA GÓRA

Czarkowo rośnie jak na drożdżach

Leszek Kalinowski

To jakby miasto w mieście. Dookoła las i to jest bardzo fajne. Nie brakuje też marketów, barów i kawiarni, przychodni czy apteki - mówią o osiedlu Czarkowo mieszkańcy. - Ale problemów też nie brakuje.

Osiedle Czarkowo w zielonogórskiej Łężycy to najszybciej rozwijająca się część miasta.

- Czy to naprawdę jedyne miejsce po połączeniu miasta z gminą, gdzie można budować? Pod względem powierzchni jesteśmy siódmym miastem w Polsce. A przecież mieszkańców mamy stosunkowo niewiele. Planuje się, by Zielona Góra była maksymalnie 180-tysięcznym miastem, to powinniśmy budować w różnych miejscach. I dać sobie więcej przestrzeni - uważa pan Krzysztof. - Wiem, że najłatwiej buduje się w tzw. starym mieście, ale tu już jest mocno ciasno. A na obrzeżach mieszka się spokojniej i wygodniej.

Prezydent Marcin Pabierowski mówi, że właśnie trwa budowa Trasy Aglomeracyjnej i obwodnicy zachodniej. Dzięki tym inwestycjom w Przylepie pojawią się nowe możliwości budownictwa.

- Nie tylko w godzinach szczytu ruch jest jak na Marszałkowskiej. Nic dziwnego jest tylko jedna droga, a bloki rosną tu jak grzyby po deszczu. Jak zdarzył się tu wypadek, to zostaliśmy odcięci od świata. Strach pomyśleć, co się może stać w takich sytuacjach - mówi pani Ewelina, mama Igi i Kai.

Pan Tomasz uważa, że powinna powstać nowa droga, łącząca Łężycę z Przylepem.

Okazuje się, że to nie takie proste. Bo teren nie należy do miasta, a do Lasów Państwowych, które niechętnie przekazują swój teren pod miejskie inwestycje. Nie bardzo jest też możliwa wymiana działek, bo nie ma specjalnie czego zaoferować...

Prezydent Marcin Pabierowski tłumaczy, że alternatywna droga do Łężycy będzie. Podobno od ulicy Lotników przez Trasę Północną, dalej pobiegnie z tyłu marketu budowlanego.

To przyszłość, za to kompleks rekreacyjno-sportowy na Czarkowie staje się faktem. Wykonawca firma Mizar ma za sobą większość inwestycji, która ma służyć nie tylko uczniów, ale wszystkim mieszkańcom osiedla. Powstało już duże boisko ze sztuczną trawą, boisko małe o nawierzchni poliuretanowej, kontener sanitarno-szatniowy, ścieżki pieszo-rowerowe, plac zabaw i park trampolin, a także trybuny dla publiczności, ławki, stojaki na rowery, kosze na śmieci. Dojazd od ul. Batorego będzie utwardzoną drogą z możliwością zaparkowania auta (21 miejsc). Koszt zadania to 8,5 mln zł.

- A szkoła? Przecież też miała powstać - dopytują mieszkańcy.

I powstanie. Najpierw trzeba wykonać projekt, co też się dzieje, a potem wybudować obiekt dla 800 uczniów. Zgodnie z planem, pod szkołą ma być schron dla 700 osób. Nie zabraknie sali gimnastycznej, kuchni i stołówki.

LUBUSKIE

Sprawa psa Klopsa. Jest wyrok, ale będzie apelacja

Wraca sprawa psa Klopsa, bohatera filmiku, który obejrzało ponad milion internautów. Właścicielka, wójt gminy Nowa Sól wygrała odszkodowanie od autorów nagrania, które spowodowało falę hejtu.

Eliza Gniewek-Juszczak



FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

Proces ruszył w kwietniu tego roku

Psa Klopsa poznała Polska z nagrania wykonanego przez działaczy Dolnośląskiego Inspektoratu Ochrony Zwierząt w sierpniu 2025 r. To pies wójt gminy wiejskiej Nowa Sól Izabeli Bojko. Został sfilmowany w kojcu, w którego części były także psie odchody. W wydanym wtedy oświadczeniu wójt zapewniła, że pies jest w dobrej kondycji, zadbany, regularnie szczepiony i pod kontrolą weterynaryjną, ma kojec trzykrotnie większy niż wymagają tego przepisy i korzysta z dużej przestrzeni poza nim.

W kwietniu tego roku ruszył proces, który Izabela Bojko wytoczyła autorom nagrania. Domagała się prawie 60 tys. tys zł. Wczoraj pełnomocnik wójt Bojko, adw. Dariusz Szczepaniuk odniósł się do sprawy w nagraniu, które zostało opublikowane na portalu gminy.

- W dniu 7 października przed Sądem Okręgowym w Zielonej Górze zapadł wyrok uwzględniający roszczenia powódki. Sąd uznał, że doszło do naruszenia dóbr osobistych mojej klientki, że doszło wykorzystania wizerunku bez jej zgody. Nakazał opublikowanie przeprosin na FB i stronie internetowej DIOZ-u, zasądził na rzecz powódki świadczenie pieniężne tytułem zadośćuczynienia - poinformował adw. Dariusz Szczepaniuk. Kwota jest kilka razy mniejsza, niż oczekiwana.

Izabela Bojko wykazała w sądzie, że materiał jest nierzetelny, pomija istotne fakty i sugeruje, że dopuściła się przestępstwa znęcania się nad zwierzęciem.

DIOZ wyjaśniał, że informacje były prawdziwe i działał w interesie społecznym i ochrony zwierząt.

Z ustnego uzasadnienia wyroku wynika, że DIOZ powinien uwzględnić stanowisko Powiatowego Inspektoratu Weterynarii potwierdzające dobry stan psa i możliwość korzystania przez niego z terenu o powierzchni hektara.

Pełnomocnik wójt przytoczył argumenty sądu, który zwrócił uwagę na granice krytyki osoby pełniącej funkcję publiczną i wskazał, że samo pełnienie takiej funkcji nie pozbawia człowieka ochrony jego życia prywatnego i dóbr osobistych.

„Sąd przyznał, że prawo do krytyki jest fundamentalne, ale nie jest nieograniczone, ponieważ wolność wypowiedzi nie oznacza prawa do dowolnego kształtowania rzeczywistości" - można było usłyszeć na sali sądowej.

Adw. Szczepaniuk podkreślił, że zarówno jego zdaniem, jak i zdaniem klientki, działalność organizacji pozarządowych zajmujących się ochroną zwierząt jest bardzo potrzebna i zasługuje na uznanie.

- Przedmiotem sporu nie było to, czy zwierzęta należy chronić, ale czy w ramach ochrony zwierząt wolno dopuszczać się takich naruszeń, które zrealizował DIOZ - mówił w nagraniu. - Mam nadzieję, że wyrok przyczyni się do szerszej refleksji, jeśli chodzi o odpowiedzialność za słowo, w szczególności w internecie. Warto pamiętać, że za każdą taką publikacją stoi człowiek, jego rodzina, prawo do prywatności czy dobre imię - powiedział.

Radca prawny Tomasz Grygier, pełnomocnik DIOZ w rozmowie z GL zapewnił, że zaskarży wyrok. Aby to było możliwe, już pierwszego dnia po ogłoszeniu, złożył do sądu wniosek o pisemne uzasadnienie.

- Dopóki nie mamy pisemnego uzasadnienia wyroku, wstrzymam się od komentarza - powiedział.

0011597596

Pani
Anecie Biajgo

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Burmistrz, koleżanki i koledzy
z Urzędu Miejskiego, Ośrodka Pomocy Społecznej
oraz
Radni Rady Miejskiej w Bytomiu Odrzańskim

REKLAMA

0011589907

INFORMATOR POGRZEBOWY

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

eprasa.pl cb4cc83aac

GORZÓW

Lekcje jeszcze trwają, gdy odjeżdża ostatni autobus

Jarosław Miłkowski

Mieszkaniec osiedla Europejskiego zwraca uwagę na to, że rozkład jazdy linii 115 nie współgra z planem lekcji szkoły sportowej przy ul. Okrzei.

Zespół Szkół Mistrzostwa Sportowego, bo o tej placówce mowa, na ulicę Okrzei przeniósł się w zeszłym roku (wcześniej miał siedzibę przy ul. Stanisławskiego na os. Staszica). Niejako w odpowiedzi na jej potrzeby od 1 września 2015 roku Miejski Zakład Komunikacji uruchomił linię autobusową nr 115, która kursuje między osiedlami Europejskim i Staszica a Piaskami. Jeździ ona tylko w dni powszednie, ma siedem par połączeń, a z założenia ma dowozić uczniów do szkół. Oprócz ZSMS-u na Piaskach znajduje się jeszcze m.in. I Liceum Ogólnokształcące.

Zdaniem naszego Czytelnika (mężczyzna prosi o zachowanie anonimowości) rozkład jazdy autobusu „rozjeżdża się" z planem lekcji.

- Ostatni autobus powrotny odjeżdża z przystanku „Chodkiewicza" o godzinie 15.22, podczas gdy część dzieci kończy lekcje o 15.40 - zauważa nasz Czytelnik.

I nie jest to jedyny przypadek, gdy - jego zdaniem - rozkład nie współgra z planem zajęć. Dzieci z klas edukacji wczesnoszkolnej mają niekiedy lekcje na „drugą zmianę" i rozpoczynają je o 12.10.

- Tymczasem autobusy linii 115 na trasie os. Europejskie - Piaski odjeżdżają z przystanku „Londyńska" o godzinach 7.20 i 8.14, a kolejny kurs jest dopiero o 12.42. Dziecko korzystające z tej linii musi więc przyjechać znacznie wcześniej i długo czekać na zajęcia - mówi Czytelnik. Dodaje przy tym, że kurs o 12.42 nie pozwala zdążyć na rozpoczęcie lekcji oraz na wcześniejszy obiad.



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Na Piaski można dojechać liniami 115, 128 i 132

- Nie każdy rodzic ma samochód, a obowiązki zawodowe często uniemożliwiają dowożenie i odbieranie dzieci. Świetlica jest ważnym wsparciem, ale wielogodzinne oczekiwanie przed lekcjami trudno uznać za rozwiązanie dostosowane do potrzeb najmłodszych, którzy poza nauką uczestniczą również w treningach - podkreśla mężczyzna.

Sprawą zainteresował już lokalne władze - pisał do prezydenta, jego zastępców, radnych oraz dyrektorów wydziałów.

- Zależy mi na rzeczowym wyjaśnieniu sprawy i znalezieniu rozwiązania. Coraz krótsze dni, zbliżająca się zmiana czasu i jesienna pogoda sprawiają, że warto zająć się tym możliwie szybko, zanim warunki powrotu dzieci staną się jeszcze trudniejsze - apeluje ojciec ucznia ze szkoły sportowej.

Autobusem dojeżdża niewielu?

Sprawą współgrania planu lekcji z rozkładem jazdy już kilka tygodni temu zajął się Tomasz Kucharski, który jest dyrektorem Zespołu Szkół Mistrzostwa Sportowego. Poprosił on rodziców 390 uczniów, by odnieśli się do tego, jak zaplanowane zostały kursy linii 115 oraz linii 128 (ona łączy Manhattan z Piaskami).

- Odpisało czternastu rodziców. Tylko dziewięciu odniosło się do tych dwóch linii, pozostali napisali w sprawie innych połączeń. Z osiedla Europejskiego w klasach I-III mamy dziewięcioro uczniów, autobusem dojeżdża czworo - mówi T. Kucharski.

Uczniowie szkoły sportowej korzystają też z linii 109, która ma przystanek przy Słowiance, gdzie odbywają się treningi. Szkoła sama dokonała już korekty w godzinach treningów, aby uczniowie mogli skorzystać z autobusu. W sprawie linii 115 dyrektor zwrócił się już do miasta o korektę rozkładu.

Miasto poszuka możliwości korekty

- W październiku zajmiemy się analizą możliwości. Korekta możliwa będzie w listopadzie - mówi nam Fabian Rogala, dyrektor wydziału transportu publicznego.

Dodajmy, że z osiedla Europejskiego do szkoły przy Okrzei można dojechać też linią 109 (kursuje średnio raz na godzinę). Pomiędzy jej przystankami a szkołą jest około siedemset metrów.

GORZÓW

Budowa zacznie się jeszcze w tym roku

Jarosław Miłkowski

2,989 mln zł ma kosztować pierwszy etap budowy kortów tenisowych. Przetarg wygrała firma Leszek Gzyl - Korty Gzyl spod Strzelec Krajeńskich.

- Umowa z wykonawcą zostanie podpisana w październiku. Pierwsza łopata zostanie wbita jeszcze w tym roku - mówi nam Włodzimierz Rój, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Gorzowie. OSiR rozstrzygnął już przetarg na pierwszy etap budowy ośrodka tenisa ziemnego wraz z infrastrukturą techniczną i zagospodarowaniem terenu. Ma on powstać przy ul. Jaskółczej na Zakanalu (między ogródkami a wałem wzdłuż kanału).

Przetarg został ogłoszony w połowie września i zgłosiło się do niego sześć firm.

Najniższą ofertę przedstawiła firma Łukasza Gzyla. Prace, które trzeba będzie wykonać, wyceniła na 2,989 mln zł.

Budowa ośrodka tenisowego została podzielona na etapy. W pierwszej części ma powstać sześć kortów na wolnej przestrzeni (mają mieć nawierzchnię ceglaną) oraz jeden kort treningowy ze ścianką. Oprócz tego ma stanąć parterowy budynek zaplecza higieniczno-sanitarnego. Do tego trybuny ziemne na 180 osób. A przy jednym z kortów ma być miejsce na trybuny składane na około trzystu widzów. Czas na zrobienie tego wszystkiego to 31 października 2027.

Korty mają powstać z częściowym wsparciem ministerstwa sportu. Przekazało ono miastu dofinansowanie w kwocie 1,157 mln zł.

Dodajmy, że w drugim etapie - o terminie jego budowy za wcześnie jest mówić - ma powstać hala z czterema kortami o nawierzchni syntetycznej. Obok ma stanąć trzykondygnacyjny budynek będący jej zapleczem. Do tego mają powstać cztery korty do padla.

LUBUSKIE

Ćwiczenia obronne w północnej części województwa

Urszula Baumann

W czwartek i piątek, 15-16 października w niektórych miejscowościach powiatu gorzowskiego zostaną przeprowadzone ćwiczenia obronne.

O planowanych ćwiczeniach w Kostrzynie nad Odrą, Witnicy, Bogdańcu, Kłodawie oraz Santoku poinformował Urząd Miasta w Kostrzynie nad Odrą.

- Celem ćwiczeń jest doskonalenie współdziałania organów administracji publicznej oraz służb i podmiotów realizujących zadania z zakresu obronności i bezpieczeństwa państwa - przekazał magistrat.

Mieszkańcy muszą spodziewać się wzmożonej obecności żołnierzy Wojska Polskiego, funkcjonariuszy policji oraz straży pożarnej. W związku z przemieszczaniem się służb i prowadzonymi działaniami mogą wystąpić czasowe utrudnienia w ruchu. Podczas ćwiczeń może być również utrudniony dostęp do niektórych budynków i zakłócone funkcjonowanie niektórych obiektów.

Urząd Miasta apeluje do mieszkańców o zachowanie spokoju, wyrozumiałość oraz bezwzględne stosowanie się do komunikatów i poleceń wydawanych przez mundurowych.

- Działania te mają charakter wyłącznie szkoleniowy i nie stanowią rzeczywistego zagrożenia dla mieszkańców województwa - podkreśla magistrat.

REKLAMA 0011597712

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Strzelcach Krajeńskich

ogłasza drugi przetarg nieograniczony

na sprzedaż lokalu mieszkalnego w Strzelcach Krajeńskich przy ul. Kościuszki 3B/23 o pow. użytkowej 35,6 m².

Wartość wywoławcza: **127.800,00 zł**.

Wadium w wysokości **12.780,00 zł**, należy wpłacić na konto Spółdzielni do **21 października 2026 roku.**

Przetarg odbędzie się w dniu **28 października 2026 roku o godz. 11:00** w siedzibie Spółdzielni przy ul. Słowackiego 17 w Strzelcach Krajeńskich.

Wylicytowaną wartość lokalu należy wpłacić do **29 października 2026 roku.**

Koszty notarialne pokrywa nabywca.

Telefon do kontaktu: **95-763 10 50.**

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

eprasa.pl cb4cc83aac

KRÓTKO

Zielona Góra

Prawdziwa dżungla w piwnicy

Funkcjonariusze z Wydziału do walki z Przestępczością Narkotykową weszli na jedną z posesji. W piwnicy budynku natrafili plantację konopi. Nielegalna uprawa został zlikwidowana, a rośliny zabezpieczone.
- Policjanci zatrzymali 39-letnią kobietę podejrzaną o prowadzenie plantacji. Oprócz roślin znaleźli w domu marihuanę, mefedron i metamfetaminę - przekazał podinspektor Małgorzata Stanisławska z Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze.
Kobiecie tylko za przestępstwa związane z narkotykami grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności. **B**

Sulęcin

Dwa samochody w ogniu

W niedzielę spłonęły dwa auta przy ul. Kościuszki. Ogień zagrażał pobliskiemu budynkowi oraz innym zaparkowanym pojazdom. Zgłoszenie o pożarze służby otrzymały w nocy. Strażacy po zabezpieczeniu terenu natychmiast przystąpili do akcji gaśniczej, podając strumienie piany na objęte płomieniami auta. Priorytetem było powstrzymanie żywiołu przed rozprzestrzenieniem się na sąsiednie samochody oraz pobliski obiekt.
Po opanowaniu sytuacji ratownicy dokładnie sprawdzili i zabezpieczyli pogorzelisko.
Przyczyna wybuchu ognia oraz dokładna wartość strat materialnych nie są na razie znane. Szczegółowe okoliczności zdarzenia ustalają policjanci. **B**

GORZÓW

Sala sesyjna zamknięta, a radni wciąż na walizkach. Długo nie wrócą na swoje miejsca

Magdalena Marszałek

Miał być szybki remont, a szykuje się wielka przebudowa. Sala sesyjna gorzowskiego magistratu, w której przez lata zapadały ważne decyzje dotyczące miasta, długo pozostanie zamknięta.

Jeszcze niedawno wydawało się, że to tylko chwilowa przeprowadzka. Radni mieli na krótko opuścić salę sesyjną przy ulicy Sikorskiego, poczekać na zakończenie niezbędnych prac i po około dwóch miesiącach wrócić na swoje miejsca. Dziś wiadomo już, że ten scenariusz można odłożyć na półkę. Zamiast niewielkiego remontu szykuje się poważna inwestycja budowlana, a drzwi do sali obrad pozostaną zamknięte znacznie dłużej niż zakładano.

- Początkowo planowaliśmy jedynie modernizację podciągów, czyli elementów konstrukcyjnych znajdujących się pod stropem piwnicy. To właśnie ten strop stanowi jednocześnie podłogę sali, w której odbywały się obrady rady miasta. W trakcie robót okazało się jednak, że samo wzmocnienie konstrukcji nie wystarczy. Stan techniczny stropu był na tyle zły, że konieczna stała się jego całkowita wymiana - mówi sekretarz miasta Bartosz Kmita.



FOT. ARCHIWUM GL

Radni będą obradować poza swoją stałą siedzibą jeszcze przez wiele miesięcy.

Odkrycie oznaczało konieczność zmiany planów i opracowania nowej dokumentacji technicznej. Kolejnym krokiem ma być ogłoszenia przetargu, w którym zostanie wybrana firma odpowiedzialna za wymianę stropu.

- Dokumentacja dotycząca wymiany stropu jest już przygotowana. Obecnie kompletujemy dokumenty niezbędne do ogłoszenia przetargu. Po wyłonieniu wykonawcy rozpoczną się prace, których zakończenie przewidujemy na pierwszy lub drugi kwartał przyszłego roku - zapowiada sekretarz miasta.

Miasto chce wykorzystać okazję

Wymiana stropu oznacza, że konieczne będzie rozebranie dotychczasowej podłogi sali sesyjnej.

- Musi zostać rozebrana cała konstrukcji, na której obecnie znajduje się podłoga sali. Nie chcieliśmy ponownie układać tych samych klepek, ponieważ ich stan techniczny również nie był najlepszy. Dlatego podjęliśmy decyzję o kompleksowej aranżacji sali i dostosowaniu jej do obecnych standardów - tłumaczy Bartosz Kmita.

Oznacza to, że zamiast zwykłego remontu gorzowski magistrat planuje gruntowną przebudowę pomieszczenia. Zmienić ma się nie tylko jego wygląd.

- Równolegle przygotowujemy dokumentację wielobranżową dotyczącą całej sali sesyjnej. Po zakończeniu wymiany stropu przystąpimy do kolejnego etapu inwestycji, obejmującego między innymi prace elektryczne, teleinformatyczne oraz nową aranżację wnętrza - wyjaśnia sekretarz miasta.

Na razie nie wiadomo jednak, jak dokładnie będzie wyglądało nowe miejsce obrad gorzowskich radnych. Miasto nie dysponuje jeszcze gotową koncepcją architektoniczną ani wizualizacjami. Ostateczny wygląd pomieszczenia zostanie określony dopiero na etapie projektowania.

Sesje w różnych częściach miasta

Ostatnie obrady w dotychczasowej sali odbyły się w marcu. Od tego czasu gorzowska rada miasta funkcjonuje w nieco nietypowych warunkach. Zamiast jednego stałego miejsca spotkań są kolejne tymczasowe adresy. Radni obradowali już między innymi w sali widowiskowej Miejskiego Centrum Kultury i auli Akademii im. Jakuba z Paradyża przy ulicy Chopina. I choć zmiana miejsca nie oznacza przerwy w podejmowaniu decyzji, wszystko wskazuje na to, że taki system będzie obowiązywał jeszcze przez wiele miesięcy.

LUBNIEWICE

Jesień zagości w zamkowych murach. Nie trzeba być księciem, żeby przekroczyć te progi

Magdalena Marszałek

Regionalne produkty, wyjątkowe rękodzieło i muzyka w historycznym klimacie. Już w najbliższą sobotę Zamek Książąt Lubomirskich zaprosi gości na wydarzenie, jakiego jeszcze tutaj nie było. Po raz pierwszy w jego murach odbędzie się jesienny jarmark.

Jesień to czas ciepłych barw, aromatycznych smaków i spotkań, które pozwalają na chwilę zwolnić tempo codzienności. Gdy dodamy do tego malowniczą scenerię zabytkowego zamku, powstaje przepis na naprawdę wyjątkową sobotę. Właśnie tak zapowiada się pierwszy Jesienny Jarmark w Zamku Książąt Lubomirskich w Lubniewicach, który odbędzie się 17. października.



FOT. ZAMEK KSIĄŻĄT LUBOMIRSKICH

Zamek w Lubniewicach zaprasza na jesienny jarmark.

- Tego dnia zamkowa przestrzeń wypełni się stoiskami lokalnych producentów, rękodzielników, twórców i wystawców. Odwiedzający będą mogli odkrywać regionalne produkty, podziwiać ręcznie wykonane przedmioty, poszukiwać oryginalnych upominków i czerpać inspiracje z bogactwa jesiennej pory roku - zapraszają organizatorzy wydarzenia.

Jarmark będzie jednak czymś więcej niż okazją do zakupów.

- To przede wszystkim zaproszenie do spotkania z ludźmi, którzy z pasją tworzą, pielęgnują lokalne tradycje i dzielą się efektami swojej pracy. To również doskonała okazja, aby wspólnie z rodziną lub przyjaciółmi spędzić czas w miejscu, w którym historia spotyka się ze współczesnością - zachęcają.

Malowniczo położony nad jeziorem, otoczony jesiennymi barwami zamek, wygląda niczym wyjęty z historycznej opowieści. Jednak prawdziwe skarby kryją się za jego murami. Sto komnat i aż dziesięć tysięcy metrów kwadratowych przestrzeni tworzą niezwykłą architektoniczną podróż przez epoki. Każda sala ma własny charakter, każda opowiada inną historię, a detale wystroju pozwalają wyobrazić sobie życie dawnych mieszkańców tej imponującej rezydencji. Podczas sobotniej imprezy przewidziano również zwiedzanie zamku, a uczestnicy będą mogli zobaczyć między innymi reprezentacyjny hol oraz salę balową przywołującą atmosferę dawnych przyjęć i eleganckich spotkań towarzyskich.

Tegoroczna edycja będzie pierwszą odsłoną jesiennego jarmarku organizowanego na terenie zamku. To wydarzenie, które ma szansę na stałe wpisać się w kalendarz wydarzeń i stać się kolejnym powodem, dla którego warto odwiedzać to urokliwe miejsce również poza sezonem letnim. Jarmark w Zamku Książąt Lubomirskich w Lubniewicach rozpocznie się o godzinie 10.00 i potrwa do 18.00. Wstęp jest bezpłatny.

eprasa.pl cb4cc83aac

FOKUS

• **Dziś** litr benzyny 95 ma kosztować nie więcej niż 7,06 zł, benzyny 98 - 7,95 zł, a diesla - 8,02 zł

POLITYKA

Raport komisji ds. Pegasusa: sądy nie wiedziały, na co dają zgodę

Pegasus działał bez wymaganej akredytacji bezpieczeństwa teleinformatycznego, a dane pozyskiwane za jego pomocą opuszczały terytorium Polski – powiedziała Magdalena Sroka

oprac. Karolina Wrońska

W poniedziałek w Sejmie zebrała się sejmowa komisja śledcza ds. Pegasusa, by przedstawić jawną część raportu dotyczącego zakupu, legalności i sposobu wykorzystywania tego systemu.

Szefowa komisji Magdalena Sroka wskazała, że przygotowany raport to dokument „o tym, jak władza publiczna w Polsce sięgnęła po narzędzie ingerujące w nasze prawa obywatelskie". Dodała, że jego jawna część liczy 370 stron. Niejawna część raportu ma zostać zaprezentowana podczas niejawnych obrad komisji.

Jak poinformowała przewodnicząca, jednym z najważniejszych ustaleń komisji jest brak pełnej kontroli państwa polskiego nad systemem Pegasus. Jak mówiła, część infrastruktury Pegasusa pozostawała pod kontrolą izraelskiej firmy NSO Group, a dane pobierane z telefonów były przesyłane przez zagraniczne adresy IP. Sroka zaznaczyła, że według ustaleń komisji producent miał możliwość dostępu do materiałów pozyskiwanych w ramach kontroli operacyjnej, a ostrzeżenia dotyczące ryzyka przepływu danych za granicę pojawiały się już w 2017 r.

Sroka przekazała też, że zakup Pegasusa kosztował 33,4 mln zł, z czego ponad 8 mln zł przypadło firmie pośredniczącej. Jak zaznaczyła, kwota ta nie obejmuje wszystkich kosztów eksploatacji, utrzymania systemu i przedłużania licencji. – Łączny rachunek zakupu i utrzymania, administrowania i przedłużania licencji (...) jest zdecydowanie wyższy – podkreśliła Sroka.



FOT. PAP/PRZEMYSŁAW PIĄTKOWSKI

Przewodnicząca sejmowej Komisji śledczej ds. inwigilacji systemem Pegasus Magdalena Sroka zaprezentowała jawną część raportu

Według ustaleń komisji Pegasus nigdy nie uzyskał wymaganej akredytacji bezpieczeństwa teleinformatycznego, a CBA nie wystąpiło do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego o jej przeprowadzenie. Zdaniem komisji oznaczało to, że system był wykorzystywany bez spełnienia wymogów wynikających z przepisów o ochronie informacji niejawnych.

Komisja ustaliła ponadto – mówiła Sroka – że sądy wydające zgody na kontrolę operacyjną nie były informowane o rzeczywistych możliwościach Pegasusa. Jak relacjonowała Sroka, przesłuchani przez komisję sędziowie zeznali, że nie wiedzieli, iż narzędzie może umożliwiać dostęp do całej zawartości telefonu, w tym wiadomości, zdjęć, kontaktów, lokalizacji oraz danych z przeszłości.

Podkreślono też, że „komisja nie kwestionuje potrzeby wyposażenia polskich służb w najnowocześniejsze narzędzia operacyjne (takie jak Pegasus – PAP)", kwestionuje natomiast to, iż „państwo zostało w tej sprawie potraktowane jak prywatny folwark, a prawo jako przeszkoda, którą trzeba obejść".

Śledztwo prokuratury

W poniedziałkowym komunikacie opublikowanym na stronie PK prok. Nowak przypomniał o prowadzonym przez zespół śledczy postępowaniu dot. wykorzystania oprogramowania Pegasus. Jak dodał, w ramach śledztwa opinie dot. funkcjonalności i bezpieczeństwa tego systemu wydali biegli z Biura Badań Kryminalistycznych Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Ich podstawowym zadaniem – podał prok. Nowak – było ustalenie bezpieczeństwa i funkcjonalności systemu Pegasus.

Rzecznik PK poinformował, iż z opinii biegłych wynika, iż „system Pegasus umożliwiał pozyskiwanie szerokiego zakresu danych z urządzeń mobilnych bez wiedzy i zgody ich użytkowników".

PAP

WARSZAWA

Rozmowy w sprawie dostaw gazu i ropy

oprac. Karolina Wrońska

Minister energii Miłosz Motyka zapowiada, że w najbliższych tygodniach dojdzie do spotkań z przedstawicielami Arabii Saudyjskiej i Kataru w sprawie zachowania ciągłości dostaw surowców energetycznych.

W miniony weekend polska delegacja z udziałem Motyki miała udać się do Rijadu w Arabii Saudyjskiej, jednak ze względu na ataki zbrojne na tamtejsze lotnisko, wizytę odwołano. – Ale jesteśmy w kontakcie z naszą ambasadą, jesteśmy w kontakcie z naszymi sojusznikami i na pewno, czy to będzie tutaj w Polsce, czy przy okazji innych gremiów, to w ciągu najbliższych tygodni chcemy odbyć spotkania z przedstawicielami Kataru i z przedstawicielami Arabii Saudyjskiej – wskazał minister.

Podkreślił, że około połowy importowanej do Polski ropy pochodzi z Arabii Saudyjskiej. – Jesteśmy jednym z najważniejszych państw, jeżeli chodzi o państwa spoza Zatoki, dla Królestwa Arabii Saudyjskiej – dodał.

LUBLIN

21-letni Ukrainiec miał planować zabójstwo

Jakub Sarek

Lubelski sąd aresztował 21-letniego obywatela Ukrainy, studenta kryminologii KUL, który podejrzany jest o przygotowania do zabójstwa przypadkowej osoby z powodu nienawiści rasowej.

Jak ustalili śledczy, Yaroslav F. na zajęciach wychwalał popełnianie zbrodni, w tym o charakterze rasistowskim, wyrażał bezpośredni zamiar pozbawienia życia przypadkowych osób w ramach internetowego wyzwania pod nazwą „krwawy piątek" oraz namawiał jedną ze studentek do przyłączenia się do tego typu działań.

Mężczyzna został zatrzymany w piątek (9 października) w czasie pracy, gdy kierował taksówką na aplikację. Usłyszał zarzut czynienia przygotowań do zabójstwa z motywacji zasługującej na szczególne potępienie oraz z pobudek wynikających z nienawiści na tle różnic rasowych.

Sąd aresztował go na trzy miesiące. Grozi mu do 15 lat więzienia.

KRÓTKO

Oświęcim

Litwin ukarany za propagowanie nazizmu

26-letni Litwin został zatrzymany, gdy pozując do zdjęcia w byłym niemieckim obozie Auschwitz, wykonywał gest pozdrowienia hitlerowskiego. – Na podstawie zebranych dowodów podejrzanemu został przedstawiony zarzut propagowania nazizmu. Przyznał się i dobrowolnie poddał karze – powiedziała rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Oświęcimiu asp. szt. Małgorzata Jurecka. 26-latek musi zapłacić 2 tys. zł grzywny.

Sejm

Ustawy dotyczące dzieci i młodzieży bez kolejki

Projekty ustaw dotyczące problemów dzieci i młodzieży będą traktowane priorytetowo – zapowiedział w poniedziałek marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. W poniedziałek Czarzasty spotkał się z przedstawicielami Ministerstwa Cyfryzacji, Ministerstwa Edukacji Narodowej, sejmowej Komisji do Spraw Dzieci i Młodzieży i z ekspertami badającymi zachowania młodych ludzi w internecie. – Ustaliliśmy bardzo szybkie ścieżki legislacyjne, jeżeli chodzi o ustawy, które będą poruszały sprawy związane z problemami młodego pokolenia – powiedział.

Banki

Kara za niedozwolone klauzule umowne

Bank Pocztowy, ING Bank Śląski, Erste BP oraz Plus Bank miały stosować w swoich umowach klauzule pozwalające na podwyższanie lub wprowadzanie opłat i prowizji – zarzuca bankom Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który zakwestionował te praktyki i nałożył na nie łącznie niemal 150 mln zł kar.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Nie ma żadnego konfliktu między byciem Kaszëbą, Polakiem i Europejczykiem, to naprawdę świetnie pasuje wszystko do siebie, (...) to jest właśnie ten nowoczesny i głęboki patriotyzm

DONALD TUSK
premier RP

eprasa.pl cb4cc83aac

WOJNA W UKRAINIE

Ukraina przyjęła rozejm energetyczny Trumpa

Grzegorz Kuczyński

Rosja nie zgodziła się jeszcze na ogłoszone przez prezydenta USA Donalda Trumpa zawieszenie broni w kwestii energetycznej z Ukrainą, dowiedział się serwis Axios z dobrze poinformowanych źródeł. – Rosjanie się nad tym zastanawiają. Wkrótce dowiemy się, czy są gotowi – powiedział serwisowi rozmówca z Białego Domu.

Donald Trump oświadczył w niedzielę, że Rosja i Ukraina rzekomo uzgodniły rozejm energetyczny; Kijów poinformował, że poprze taki krok, jednak Moskwa na razie nie wydała żadnego komentarza. Prezydent USA twierdził, że porozumienie wchodzi w życie „natychmiast", ale nie podał żadnych szczegółów.



FOT. PAP/EPA/AARON SCHWARTZ / POOL

Ukraina zgodziła się na ogłoszone przez prezydenta USA Donalda Trumpa energetyczne zawieszenie broni z Rosją

Na rozejmie bardziej skorzysta Rosja

Rozmówca serwisu Axios z Białego Domu podkreśla, że rozejm zakłada zaprzestanie ataków wyłącznie na wzajemne rafinerie ropy naftowej. Jeśli ataki na rafinerie ustaną, porozumienie może zostać rozszerzone na elektrownie i sieci energetyczne.

Jednocześnie rozmówca serwisu Axios na Ukrainie określił schemat „rafineria za rafinerię" jako nierówny, ponieważ Rosja dysponuje rozległą siecią rafinerii, a Ukraina ma tylko jedną, która nie działa na pełnych obrotach.

– Importujemy olej napędowy i benzynę. Potrzebujemy, aby Rosjanie przestali atakować nasz system energetyczny – podkreślił ukraiński urzędnik.

Sam Trump domaga się, by Ukraina zaprzestała ataków na rosyjskie rafinerie, ponieważ jego zdaniem to właśnie z powodu tych ataków rosną ceny paliw samochodowych w USA.

Ukraina wstrzymuje ataki

Trump ogłosił w niedzielę, 11 października, rozpoczęcie energetycznego rozejmu między Rosją a Ukrainą. „Obie strony się zgodziły. Nie naruszajcie go" – napisał amerykański prezydent na swoim profilu w serwisie Truth Social.

Zełenski ze swojej strony oświadczył, że po raz pierwszy słyszy o tym porozumieniu. – Jeśli prezydent Trump uzgodnił to z Putinem, proszę, poinformujcie nas, kiedy rozejm wejdzie w życie – powiedział prezydent Ukrainy.

Później Zełenski poinformował, że wydał rozkaz Siłom Zbrojnym Ukrainy, by nie przeprowadzały ataków na rosyjską infrastrukturę energetyczną. Podkreślił przy tym, że liczy na podobny krok ze strony Rosji. Oskarżył również Rosję o przeprowadzanie ataków na ukraińskie obiekty energetyczne już po opublikowaniu wpisu przez Trumpa.

Zełenski dodał, że Ukraina proponowała już różne działania mające na celu deeskalację, ale, jak twierdzi, Putin za każdym razem odmawiał. – Mamy wielką nadzieję, że w końcu powie Ameryce, Ukrainie i całemu światu coś innego. Coś poza zabójstwami i oszustwami. Coś, co doprowadzi do prawdziwego i godnego pokoju. Ukraina pragnie pokoju. Pytanie brzmi: czy Rosja tego pragnie? – podsumował prezydent Ukrainy.

Wyborcze kalkulacje Trumpa

Trump nie po raz pierwszy ogłasza rozejm energetyczny między Rosją a Ukrainą; ostatni raz zrobił to we wrześniu, jednak wówczas ani Moskwa, ani Kijów nie potwierdziły porozumienia.

Teraz szczególnie zależy mu na zaprzestaniu ataków na rosyjskie rafinerie, bo zawarł z Putinem umowę ws. dostaw oleju napędowego do USA – wierząc, że to obniży ceny paliw przed tzw. wyborami połówkowymi.

BIAŁORUŚ

Ćwiczenia „rosyjskiego NATO" rozpoczęły się przy granicy z Polską

Grzegorz Kuczyński

Na Białorusi rozpoczęły się specjalne ćwiczenia Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ) pod kryptonimem „Bariera-2026". Jednocześnie odbywają się ćwiczenia dowódczo-sztabowe OUBZ pod kryptonimem „Niezłomne Braterstwo-2026".

Podczas ćwiczeń „Bariera-2026" formacje ds. ochrony przed promieniowaniem, bronią chemiczną i biologiczną oraz wsparcia medycznego przećwiczą likwidację źródeł zagrożeń biologicznych.

Z kolei ćwiczenia dowodzenia i sztabowe „Niezłomne Braterstwo-2026" poświęcone są przygotowaniu i przeprowadzeniu operacji pokojowej. Poinformowało o tym wspólne centrum prasowe ćwiczeń OUBZ.

W ćwiczeniach biorą udział kontyngenty z Białorusi, Kazachstanu, Kirgistanu, Rosji i Tadżykistanu, oddziały organów ścigania i gwardii narodowej, a także grupy operacyjne Połączonego Sztabu i sekretariatu OUBZ. Według danych organizacji w manewrach bierze udział łącznie ponad 1,5 tys. żołnierzy oraz ponad 300 sztuk uzbrojenia, sprzętu wojskowego i specjalistycznego.

Zastępca szefa Połączonego Sztabu OUBZ Rusłan Szpekbajew, komentując ćwiczenia, stwierdził, że „potencjał konfliktowy" w regionach bezpośrednio przylegających do strefy odpowiedzialności organizacji nadal rośnie.

Szpekbajew zaznaczył również, że wśród priorytetów OUBZ w okresie przewodnictwa Rosji są: utrzymanie wysokiej gotowości sił pokojowych, udoskonalenie ram prawnych regulujących ich udział w operacjach, rozwój wspólnych formacji zajmujących się ochroną przed promieniowaniem, bronią chemiczną i biologiczną oraz zapewnienie opieki medycznej, wdrażanie nowych technologii naukowych i medycznych, poprawa współpracy między siłami zbrojnymi a społeczeństwem.



FOT. OUBZ

W ćwiczeniach OUBZ na Białorusi biorą udział wojskowi z pięciu krajów

WŁOCHY

Niespodzianka na mistrzostwach świata tiramisu

oprac. Anna Nagel

Pszczelarz z Brazylii i technik z Vicenzy we Włoszech wygrali 10. edycję Pucharu Świata twórców tiramisu, zakończonego w niedzielę w Treviso.

W rywalizacji w tym mieście w regionie Wenecja Euganejska, gdzie, jak powszechnie się uważa, tiramisu narodziło się ponad pół wieku temu, udział wzięło 320 amatorów z 33 krajów. Oceniało ich 130 jurorów - degustatorów, wyłonionych w konkursie.

Zwycięzcami jubileuszowej edycji mistrzostw świata zostali: Brazylijczyk Marcos Muzzi, który przygotował tiramisu według klasycznego przepisu, oraz Włoch Ciro Tomassini jako autor kreatywnej wersji deseru. Technik z firmy inżynieryjnej przygotował przysmak w kształcie ula z konfiturą malinową, białą czekoladą i miodem cytrynowym.

Zawodnicy mieli 40 minut na przygotowanie deseru według tradycyjnej receptury, czyli z sześciu składników – jajek, cukru, serka mascarpone, biszkoptów, kawy i kakao lub we własnej wersji. W tej drugiej mogli dodać do trzech nowych składników i zastąpić biszkopty innym produktem.

W wersjach kreatywnych, jak poinformował lokalny portal Treviso Today, znalazły się takie dodatki, jak konfitura z dyni oraz jej prażone, solone pestki, krem pistacjowy i gorzka czekolada.

Organizatorzy Pucharu Świata poinformowali, że już rozpoczęto przyjmowanie zapisów na zawody w przyszłym roku.

PAP

LUKSEMBURG

Rekordowe sankcje Unii Europejskiej na Rosję i jej obywateli

oprac. Anna Nagel

Ministrowie spraw zagranicznych państw UE jednomyślnie zatwierdzili w poniedziałek nowy pakiet sankcji indywidualnych, obejmujący ponad 1,6 tys. osób i podmiotów z Rosji.

Decyzją szefów dyplomacji państw UE na unijną czarną listę trafiło też 77 osób związanych z wyborami do Dumy Państwowej, izby niższej rosyjskiego parlamentu, w tym trzech członków Centralnej Komisji Wyborczej. Wybory zakończyły się 20 września. W zeszłym tygodniu zostały one uznane przez Parlament Europejski za sfałszowane i pozbawione legitymacji demokratycznej. UE potępiła ich przeprowadzenie na tymczasowo okupowanych przez Rosję terenach Ukrainy.

Sankcje obejmują zakaz wjazdu do UE i zamrożenie aktywów.

„Ministrowie spraw zagranicznych państw UE właśnie przyjęli decyzję o objęciu sankcjami blisko 1,6 tys. nowych podmiotów i osób związanych z rosyjskim kompleksem wojskowo-przemysłowym" – poinformowała na platformie X szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas.

Dodała, że ponad połowa z tych pozycji jest powiązana z łańcuchem produkcji pocisków balistycznych.

„Sprawiamy, że produkcja broni, której Rosja używa do zabijania Ukraińców, staje się dla niej znacznie trudniejsza, wolniejsza i bardziej kosztowna" – podkreśliła wysoka przedstawicielka UE ds. zagranicznych i obronnych.

To najdłuższa w historii UE lista osób i podmiotów wpisanych jednorazowo na unijną czarną listę. **PAP**

eprasa.pl cb4cc83aac

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,92	4,38	4,71	5,19	2,47

DANE WG NBP Z DNIA 12.10.2026, G. 12:00

PRACA

Miały zniknąć zlecenia i B2B. Firmy błyskawicznie znalazły nowy sposób

Reforma inspekcji pracy, według niektórych osób, miała doprowadzić do przemodelowania rynku pracy i spowodować zmniejszenie liczby umów cywilnoprawnych na korzyść umów o pracę.

Agnieszka Kamińska



FOT. ILUSTRACYJNE 123 RF

Praca tymczasowa może stać się alternatywą dla zleceń, już wchodzi do segmentu pracowników biurowych

Na razie tego nie widać w statystykach. W sierpniu 2026 roku przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw w Polsce wyniosło ok. 6,37 mln etatów, to spadek o 0,8% rok do roku i o 0,2% miesiąc do miesiąc. Z kolei dane o umowach cywilnoprawnych (z końca marca) mówią o wzroście liczby pracujących w tej formule. Te liczby mogą się jeszcze zmienić. Możliwy jest też inny trend - przejście ze zleceń na pracę tymczasową.

Nowe zasady dotyczące kontroli umów, które obowiązują od lipca tego roku, dają inspekcji pracy niespotykane dotąd uprawnienia. Inspektorzy mogą dokonywać zmiany umów-zleceń lub umów B2B na etaty, ale tylko, jeśli jest to uzasadnione prawnie. Tego typu ingerencja dotyczy jedynie sytuacji nadużycia prawa przez pracodawcę, gdy pracownik wykonuje pracę jak na etacie, ale z firmą wiąże go nie umowa o pracę, lecz umowa cywilnoprawna.

Początkowo pracodawca otrzymuje polecenie zmiany umowy, a dopiero jeżeli je zignoruje, to okręgowy inspektor pracy może wydać formalną decyzję o istnieniu stosunku pracy. Autorzy reformy, czyli ministerstwo pracy, od samego początku wdrażania zmian przekonywali, że ich ideą nie jest masowe skasowanie umów cywilnoprawnych, ale wyeliminowanie nieprawidłowości na rynku - ukrócenie fikcji prawnej i wsparcie wykorzystywanych pracowników.

W sierpniu 2026 r. w sektorze przedsiębiorstw na etacie pracowało 6,3 mln osób, czyli o 0,8% mniej rok do roku

Z danych Państwowej Inspekcji Pracy wynika, że w pierwszych tygodniach obowiązywania nowych uprawnień wpłynęło 690 skarg dotyczących niewłaściwego doboru formy zatrudnienia. Inspektorzy wydali 121 poleceń potwierdzenia zatrudnienia na podstawie umowy o pracę, a w 201 przypadkach pracodawcy sami zamienili umowy cywilnoprawne na etaty jeszcze przed zakończeniem kontroli.

W ustawie przewidziano 12-miesięczny okres przejściowy. Firmy, które w tym czasie (do 8 lipca 2027 r.) samodzielnie i dobrowolnie zweryfikują swoje umowy-zlecenia czy kontrakty B2B i przekształcą je w etaty - jeśli spełniały one kryteria stosunku pracy - będą mogły uniknąć kar finansowych.

Na koniec marca 2026 r. na podstawie umów-zleceń oraz pokrewnych kontraktów pracowało 1,48 mln osób, czyli o 5,9 proc. więcej niż rok wcześniej

Nowe przepisy na razie nie spowodowały drastycznych zmian w zatrudnieniu. W sierpniu 2026 roku przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw w Polsce wyniosło ok. 6,37 mln etatów (to spadek o 0,8% rok do roku i o 0,2% miesiąc do miesiąc) - podał GUS. Z kolei na koniec marca 2026 r. wyłącznie na podstawie umów-zleceń oraz pokrewnych kontraktów cywilnoprawnych pracowało 1,48 mln osób (to też dane GUS). To o 5,9 proc. więcej niż rok wcześniej.

Najwięcej takich pracowników zatrudniał sektor usług administrowania i działalności wspierającej, obejmujący m.in. agencje zatrudnienia, firmy ochroniarskie i sprzątające. W tej branży wyłącznie na umowach cywilnoprawnych pracowało niemal 313 tys. osób. Drugie miejsce zajęła opieka zdrowotna i pomoc społeczna z blisko 155 tys. osób zatrudnionych wyłącznie na takich zasadach. Niewiele mniej odnotowano w przemyśle, gdzie liczba zleceniobiorców sięgnęła 152 tys. W handlu było ich ponad 147 tys.

Pamiętajmy jednak, że reforma uprawnień inspekcji obowiązuje od lipca i wiele firm może dopiero teraz modyfikować zatrudnienie. Ewentualne zmiany w liczbie osób pracujących na zleceniu mogą być zauważalne w statystykach dopiero w kolejnych miesiącach.

- Chociaż zmiany dotyczące uprawnień inspekcji pracy, które weszły w życie w tym roku, skłaniały do prognoz, że liczba umów cywilnoprawnych może znacząco się zmniejszyć, to na razie tego nie widać w liczbach. Na pewno upłynęło za mało czasu od wdrożenia regulacji, za kilka miesięcy spadki liczby umów cywilnoprawnych mogą być już bardziej widoczne w danych GUS. Ale nie są one takie pewne. Wzrost popularności umów cywilnoprawnych jest w dużej mierze efektem utrzymującej się niepewności gospodarczej. W wielu branżach przedsiębiorcy preferują zatrudnianie pracowników do realizacji konkretnych projektów lub kontraktów, co pozwala szybciej dostosowywać skalę zatrudnienia np. do aktualnego portfela zamówień - mówi Jeremi Wrzesiński, niezależny HR partner.

Choć o znaczącym spadku liczby umów cywilnoprawnych nie ma mowy, to jednak dane GUS już teraz pokazują ich niewielkie osłabienie względem końca 2025 r. W porównaniu z grudniem liczba osób pracujących wyłącznie na umowach cywilnoprawnych zmniejszyła się o 20,9 tys., czyli o 1,4 proc.

Więcej firm może zdecydować się na zatrudnienie tymczasowe, które może stać się alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów-zleceń

Jest też prawdopodobne, że utrwali się inny trend, o którym mówi coraz więcej przedstawicieli branży HR - w przyszłości więcej firm może zdecydować się na zatrudnienie tymczasowe, które może stać się formą pośrednią między umową o pracę a umową cywilnoprawną.

- Już teraz zauważamy wzmożony wzrost zainteresowania pracą tymczasową. Ta forma oczywiście nie będzie zamiennikiem wszystkich umów, ale bezpieczną prawnie alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów-zleceń i B2B. Szczególnie tam może być stosowana, gdzie zleceniobiorca pracuje osobiście i regularnie, ma ustalony grafik lub godziny, wykonuje zadania w miejscu wskazanym przez firmę, podlega kierownikowi klienta, korzysta z jego narzędzi i infrastruktury, jest rozliczany głównie za czas pracy, wykonuje te same obowiązki co pracownicy etatowi, nie ponosi rzeczywistego ryzyka biznesowego. Praca tymczasowa zabezpiecza te elementy, a jednocześnie zapewnia elastyczność. Ta alternatywa będzie szczególnie atrakcyjna m.in. na stanowiskach magazynierów, pracowników kompletacji i pakowania towarów w branży logistycznej i e-commerce - uważa Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder.

W 2025 r. wyraźnie wzrosła liczba przedsiębiorstw korzystających z usług agencji pracy tymczasowych

Z danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wynika, że w 2025 r. z zatrudnienia tymczasowego korzystało niemal 20 tys. firm. Liczba tzw. pracodawców użytkowników zwiększyła się z 18 963 w 2024 r. do 19 803 w 2025 r., co oznacza przyrost o 840 firm w ciągu roku. Jeszcze bardziej wymowny jest wzrost liczby podpisywanych kontraktów. Agencje zawarły 1 387 673 umowy, czyli o 76 897 więcej niż rok wcześniej. Jednocześnie w ub. roku agencje pracy tymczasowej skierowały do pracy 697 173 osoby, czyli o 908 mniej niż rok wcześniej.

Jednocześnie wyraźnie wzrosła liczba przedsiębiorstw korzystających z usług agencji. Widać też, że struktura rynku stopniowo się zmienia. Nadal największą grupę stanowią pracownicy fizyczni, odpowiadający za 92 proc. wszystkich umów. Wśród najczęściej zatrudnianych znajdują się pracownicy magazynowi i pakowacze, których było ponad 409 tys., oraz osoby wykonujące proste prace przemysłowe, liczące ponad 146 tys. Coraz większą rolę odgrywa jednak segment pracowników biurowych.

Liczba wykonawców umów o dzieło w pierwszej połowie 2026 roku wzrosła o blisko 1,8 tys. osób

Ciekawe dane dotyczą też umów o dzieło. W rejestrze ZUS na koniec pierwszego półrocza 2026 r. znajdowało się w sumie ponad 609 tys. umów o dzieło. Zawarło je prawie 46 tys. firm z niemal 204 tys. wykonawców. W porównaniu rok do roku - liczba umów spadła o 1,2 proc., ale liczba wykonawców wzrosła o 0,9 proc. (liczba osób wykonujących umowy o dzieło zwiększyła się z 201,9 tys. w pierwszym półroczu 2025 roku do 203,7 tys. w pierwszym półroczu 2026 roku. Z kolei GUS wskazał, że na koniec marca 2026 r. liczba osób pracujących wyłącznie na umowę o dzieło wyniosła 20,3 tys. osób.

eprasa.pl cb4cc83aac

FINANSE

Ceny pelletu rosną jak szalone. Pożegnanie z węglem może być długie i drogie

Ceny pelletu rosną i są bardzo zróżnicowane. W jednym ze sklepów budowlanych kupimy ten opał już za 2,9 tys. zł za tonę. W innym - tej samej klasy pellet dostępny jest za 2,4 tys. i nie podrożał od miesiąca.



FOT. ARCHIWALNE TCZACHOROWSKI/POLSKA PRESS

Odchodzenie od węgla może trwać dłużej niż to wynika z prognoz i dokumentów strategicznych

Agnieszka Kamińska

Niektóre oferty internetowe sięgają 2,7 -2,8 tys. zł, inne zatrzymały się na 2,3 tys. zł. Ceny węgla też poszły w górę, ale o drastycznym skoku nie można tu mówić. - Odchodzenie od węgla potrwa znacznie dłużej, niż zakładają dokumenty strategiczne – twierdzi Łukasz Horbacz, prezes Polskiej Izby Gospodarczej Sprzedawców Węgla.

Na Allegro ceny pelletu sięgają 2,7-2,8 tys. zł; w jednym ze sklepów budowlanych za pellet dobrej jakości trzeba zapłacić 2,9 tys. zł za tonę

Za tonę pelletu (klasy A1) trzeba zapłacić grubo ponad 2 tys. zł. Na przykład na Allegro ceny sięgają 2,7-2,8 tys. zł (dane z 7 października). W jednym ze składów budowlanych worek (15 kg) kupimy za 36,99 zł/szt. To oznacza, że tona kosztuje tam ponad 2,4 tys. zł. W innym składzie ceny są wyższe - 43,98 zł (premium, sosnowy) za 15 kg, czyli tona kosztuje ponad 2,9 tys. zł. Jeśli sprzedawca ma jeszcze w ofercie końcówkę zapasu z poprzedniego sezonu, to jest szansa, że cena nie przekroczy 2,5 tys. Opał z nowej dostawy zwykle będzie droższy.

- Jeśli ktoś nie zrobił zapasu w lecie, teraz musi się liczyć ze sporą podwyżką. A ceny mogą jeszcze podskoczyć. W tym roku taniej pelletu nie kupimy niż za 2,2-2,5 tys. zł. Podaż towaru jest ograniczona, a klientów więcej niż np. 2-3 lata temu - mówi Adam Wielgosz, współwłaściciel składu opału w Tczewie.

Jeszcze w sierpniu 2026 r. pellet klasy A1 kosztował 1,6 tys. zł. Od początku września rozpoczął się rajd cenowy tego towaru.

- W przeszłości ceny letnie były o 20–40% niższe od zimowego szczytu. W tym roku mechanizm zadziałał wyjątkowo krótko: po spadku ze szczytu do około 1,6 tys. zł za tonę popyt wywindował je z powrotem, a tona certyfikowanego pelletu A1 kosztuje obecnie około 2 500 zł, zależnie od regionu i kanału sprzedaży - mówi Łukasz Horbacz, prezes Polskiej Izby Gospodarczej Sprzedawców Węgla, organizacja skupia też sprzedawców pelletu.

Pellet w ciągu roku podrożał o 52 proc., a roczny koszt eksploatacji kotła pelletowego w typowym domu wynosi już blisko 13 tys. zł

Kosztom ogrzewania przyjrzał się Polski Alarm Smogowy. Według danych tej organizacji, ogrzewanie domu pelletem stało się jedną z najdroższych metod zapewnienia ciepła. PAS wskazuje, że roczny koszt eksploatacji kotła pelletowego w typowym domu (150 mkw., średnio ocieplony, zamieszkiwanego przez 4 osoby) wynosi już blisko 13 tys. zł. To efekt gwałtownego wzrostu cen paliwa, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy podrożało o 52 proc. Znacznie niższe koszty generują obecnie pompy ciepła oraz ogrzewanie gazowe. Roczne wydatki na ogrzewanie gazem wynoszą około 8,7 tys. zł, a użytkownicy pomp ciepła płacą od 4,7 tys. do 7,2 tys. zł rocznie, w zależności od zastosowanego rozwiązania. Najniższe rachunki osiąga gruntowa pompa ciepła współpracująca z ogrzewaniem podłogowym. Choć w tym przypadku sezonowy koszt ogrzewania może okazać się tańszy, to sama inwestycja w instalację może kosztować nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych.

– Gruntowa pompa ciepła z ogrzewaniem podłogowym w typowym domu pozwala ograniczyć wydatki na ogrzewanie nawet o 8 tys. zł rocznie w porównaniu z pelletem. Nawet ogrzewanie gazowe, które często uznawane jest za kosztowne, okazuje się tańsze od pelletu o ponad 4 tys. zł rocznie – mówi Piotr Siergiej, rzecznik Polskiego Alarmu Smogowego, monitoring cen przeprowadzono między 4 a 8 września 2026 r.; badaniem objęto 32 składy opału w różnych miejscowościach w Polsce.

W 2025 r. około 77 proc. wniosków o dofinansowanie wymiany źródła ciepła dotyczyło kotłów na pellet i drewno; z tego rodzaju urządzeń korzysta 450 tys. domów

Cenom pelletu przyglądają się organizacje branżowe, w tym Polska Rada Pelletu. W lipcu wystosowała apel do Ministerstwa Energii z listą postulatów, w tym m.in. rozszerzenia programu „Czyste Powietrze" o kotły i urządzenia grzewcze do spalania agropelletu (pozyskiwanego np. ze słomy zbóż, łusek słonecznika lub siana). Organizacja ma też inne propozycje np. wprowadzenie ulgi w podatku PIT dla gospodarstw domowych używających pelletu drzewnego do ogrzewania. Branżę pelletową prześwietlił też Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Nie stwierdził nieprawidłowości. Główną przyczyną wzrostu cen pelletu nie jest zmowa cenowa, ale zwiększony popyt związany z rosnącą popularnością kotłów na pellet, za którym nie nadąża podaż surowca drzewnego – ocenił UOKiK. W 2025 roku około 77 proc. wniosków o dofinansowanie wymiany źródła ciepła w programie „Czyste Powietrze" dotyczyło kotłów na pellet i drewno. Z tego rodzaju urządzeń korzysta obecnie około 450 tys. gospodarstw domowych, a tylko w porównaniu z 2023 rokiem ich liczba zwiększyła się o ponad 90 tysięcy. Za tak dynamicznie rosnącym popytem nie nadąża produkcja pelletu. Wysokiej jakości opał tego typu produkowany jest z trocin i pozostałości z obróbki drewna w tartakach. Tymczasem – jak argumentował UOKiK – zmniejszyła się sprzedaż drewna prowadzona przez Lasy Państwowe. Urząd zwrócił też uwagę, że popyt może nadal rosnąć wraz z uruchamianiem kolejnych kotłów dofinansowanych z programu „Czyste Powietrze". Jednocześnie dodatkową presję na ceny może wywołać ograniczenie podaży trocin związane z wejściem w życie unijnego rozporządzenia EUDR pod koniec 2026 i w połowie 2027 roku. Ceny może więc ustabilizować większa ilość tego opału na rynku. Pytanie, skąd go wziąć?

Rząd prowadzi rozmowy z importerami, aby ułatwić napływ surowca do Polski, na razie konkretów brak

Minister energii Miłosz Motyka przyznał w jednym w wywiadów, że rząd prowadzi rozmowy z importerami, aby ułatwić napływ surowca do Polski.

- Ten import, który do tej pory był realizowany ze wschodu, całkowicie zamarł, w związku z tym należało szukać nowych rynków. I tutaj widać, że to przynosi skutki – powiedział minister Miłosz Motyka, cytowany przez PAP.

Odniósł się też do gazu. Zaznaczył, że Polska wchodzi w sezon grzewczy z magazynami gazu wypełnionymi w 99 proc. i bez istotnych zagrożeń dla cen tego paliwa. Dodatkowym czynnikiem ograniczającym ryzyko podwyżek jest decyzja o integracji krajowego systemu przesyłowego z gazociągiem jamalskim, która pozwoliła obniżyć koszty przesyłu.

Ceny węgla też podskoczyły, ale wzrost jest umiarkowany i bez drastycznych skoków. Gdy pod koniec sierpnia sprawdzaliśmy ceny w sklepie Polskiej Grupy Górniczej, najtańszy węgiel można było tam kupić za 1135 zł za tonę. Taką cenę miał węgiel orzech Ziemowit sprzedawany luzem. 7 października trzeba już było zapłacić 1300 zł za tonę tego węgla. W takiej samej cenie dostępny był też węgiel orzech Jankowice, orzech Marcel, Ziemowit i Pieklorz (5–25 mm) – sprzedawane luzem. Poniżej progu cenowego 1300 zł za tonę obecnie nie kupimy węgla w tym sklepie. W jednym ze sklepów na Pomorzu za kostkę (z Kazachstanu) trzeba było zapłacić we wrześniu 1700 zł za tonę. 7 października w tym samym składzie cena wzrosła o 50 zł. W woj. zachodniopomorskim, za węgiel orzech (tona, luzem, dostawa z Kazachstanu) trzeba było zapłacić 1600 zł, obecnie ten sam sprzedawca czeka na nową dostawę.

- Cena oczywiście może wzrosnąć, ale nie przewiduję jakiejś drastycznej podwyżki powyżej 2 tys. zł w przypadku tego rodzaju węgla – napisał nam w e-mailu sprzedawca.

Odchodzenie od węgla może potrwać znacznie dłużej, a „kopciuch" pozostanie w wielu domach drugim lub rezerwowym źródłem ciepła

Niektórzy zastanawiają się, czy wobec zmian na rynku opału (w tym dużych podwyżek cen pelletu) możliwy jest powrót gospodarstw domowych do kotłów węglowych na dużą skalę?

- Pojedyncze przypadki są możliwe, ale zjawiska o charakterze masowym nie przewiduję. Uchwały antysmogowe ograniczają możliwość montażu kotłów na węgiel, m.in. z dniem 1 lipca 2027 r. zaostrzeniu ulegają parametry jakościowe paliw, od 1 lipca 2029 r. obowiązywać będzie zakaz sprzedaży miału gospodarstwom domowym, a od 1 lipca 2031 r. w obrocie pozostaną wyłącznie dwa sortymenty węgla. Konstrukcja programów dotacyjnych premiuje więc inne technologie. Za bardziej prawdopodobny uważam scenariusz odmienny: odchodzenie od węgla potrwa znacznie dłużej, niż zakładają dokumenty strategiczne, a kocioł pozostanie w części gospodarstw domowych jako źródło drugie lub rezerwowe, w szczególności w budynkach bez pełnej termomodernizacji – twierdzi Łukasz Horbacz.

eprasa.pl cb4cc83aac

FINANSE

Ceny tych warzyw ruszyły w górę. Na targowiskach zaczyna się jesienna zmiana warty

Na rynku hurtowym w Broniszach trwa wyraźne przejście z sezonu letniego do zimowego. Chłodniejsze noce ograniczają podaż części krajowych warzyw, co przekłada się na wzrost cen niektórych produktów i pierwsze dostawy z zagranicy. Jednocześnie szczyt sezonu trwa na rynku dyń, a sadownicy kontynuują zbiory jabłek i gruszek.

oprac. Agata Wodzień-Nowak



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Ile kosztują owoce i warzywa na targowisku w Rzeszowie? Sprawdź ceny

Chłodniejsze noce ograniczają podaż warzyw

Na Rynku Hurtowym w Broniszach trwa przebudowa asortymentu związana z przejściem z sezonu letniego do zimowego. Choć w ciągu dnia utrzymuje się słoneczna pogoda, nocami temperatura spada do 8-10 st. C, co ogranicza wegetację warzyw gruntowych i ciepłolubnych.

Skutkiem jest zmniejszenie podaży części krajowych produktów i wzrost cen. Coraz częściej pojawiają się także pierwsze dostawy importowanych warzyw, które mają uzupełnić ofertę rynku.

Kalafiory, sałata i ogórki drożeją

Jednym z najbardziej widocznych trendów jest wzrost cen warzyw szklarniowych. Krajowe pomidory szklarniowe kosztują obecnie 6-7 zł za kilogram i wykazują tendencję wzrostową.

Podobnie wygląda sytuacja na rynku ogórków szklarniowych, których ceny wzrosły do 5-6 zł/kg. W Broniszach pojawiły się już pierwsze dostawy ogórków szklarniowych z Rosji, sprzedawanych w podobnych cenach. Na razie ich obecność ma charakter incydentalny, jednak wraz z dalszym wzrostem cen krajowego towaru import może się zwiększać.

W górę poszły również ceny kalafiorów. Spadek podaży podniósł stawki do 5-6 zł za sztukę. Coraz droższa jest także krajowa sałata lodowa, za którą trzeba zapłacić ponad 4 zł za sztukę. To otworzyło drogę dla pierwszych dostaw sałaty z Hiszpanii.

Inaczej wygląda sytuacja na rynku pomidorów gruntowych. Ich podaż pozostaje bardzo duża, co utrzymuje ceny na niskim poziomie od 1 do 2,5 zł za kilogram.

Znacznie wyżej wyceniana jest krajowa papryka, której ceny mieszczą się obecnie w przedziale 7,5-10 zł/kg.

W szczycie sezonu znajduje się natomiast rynek dyń. Rosnąca podaż przekłada się na spadki cen. Niezależnie od odmiany większość dyń oferowana jest po około 2,5 zł za kilogram.

Kończy się także sezon na ogórki gruntowe. W sprzedaży dominują obecnie ogórki typu gruntowego uprawiane pod osłonami, których ceny wynoszą od 4 do 7 zł/kg w zależności od wielkości.

Rynek owoców przechodzi na odmiany jesienno-zimowe

W sadach trwa zbiór jabłek i gruszek, a na rynku zakończyła się już podaż letnich odmian jabłek. Odmiany jesienno-zimowe sprzedawane są zazwyczaj w cenach od 2 do 3 zł za kilogram, niezależnie od odmiany. O wysokości ceny decyduje przede wszystkim kaliber owoców.

Maleje podaż krajowych borówek wysokich. Coraz większa część dostępnego towaru pochodzi z przechowalni, co wiąże się z niższą jakością w porównaniu z importowanymi borówkami z Peru.

Powoli kurczy się również oferta krajowych śliwek. Owoce trafiają już głównie z przechowalni, a ich ceny pozostają stabilne na poziomie 3,5-4,5 zł/kg. Na rynku obecne są także śliwki z Mołdawii i Serbii, kosztujące około 3-4 zł/kg.

Pierwsze winogrona z Mołdawii i cytryny z Turcji

Na rynku pojawiły się już pierwsze dostawy ciemnych winogron odmiany Moldova z Mołdawii, cieszących się dużym zainteresowaniem konsumentów. Rozpoczął się także sezon na cytrusy z rejonu Morza Śródziemnego. Do Bronisz trafiły pierwsze tureckie cytryny.

Stabilnie wygląda natomiast sytuacja na rynku malin. Owoce krajowe uprawiane pod osłonami utrzymują wysoką jakość, a ich ceny pozostają na poziomie około 30 zł za kilogram.

PRACA

Te branże płacą teraz najwięcej menedżerom. Zarobki powyżej 30 tys. zł to standard

oprac. Agnieszka Kamińska

70-80% procesów rekrutacyjnych na najwyższe stanowiska w spółce dotyczy wymiany aktualnych lub ustępujących liderów, a jedynie 20-30% nowych stanowisk.

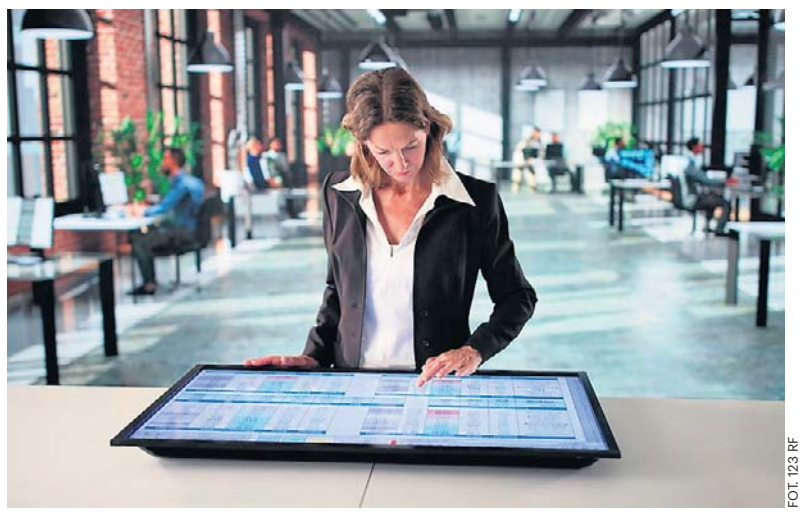
Wynagrodzenia są bardzo zróżnicowane, zależą od branży i wielkości firmy. Na przykład dyrektor ds. bezpieczeństwa informacji w branży technologicznej zarabia 35 000 - 55 000 zł brutto, a w dużej firmie pensje wynoszą nawet 45 000 - 120 000 zł. Gaża dyrektora finansowego w sektorze produkcyjnym to 33 000 - 50 000 zł, w dużej firmie widełki sięgają 85 000 zł. Rynek rekrutacji na najwyższe stanowiska w firmach pozostaje aktywny, lecz zmienił swój charakter.

„Organizacje rzadziej rekrutują członków zarządu, by skalować biznes, częściej, by przeprowadzić firmę przez zmianę technologiczną, operacyjną lub właścicielską. 70-80% procesów dotyczy wymiany aktualnych lub ustępujących liderów, a 20-30% nowych stanowisk, głównie w technologii, AI i ekspansji zagranicznej. Najaktywniejsze w rekrutacjach są spółki portfelowe private equity (prywatne przedsiębiorstwa nienotowane na giełdzie, w które fundusze kapitałowe zainwestowały swoje środki), biznesy właścicielskie, centra usług biznesowych i firmy technologiczne" - czytamy w najnowszym raporcie płacowym firmy Michael Page, która specjalizuje się w rekrutacjach specjalistów i menedżerów.

Zakres odpowiedzialności zarządów rośnie. Dyrektor finansowy odpowiada dziś nie tylko za finanse, ale też za strategię, przejęcia i ESG. A od prezesów i dyrektorów generalnych oczekuje się nie tyle utrzymania kursu, co aktywnego przeprowadzenia firmy przez zmianę.

„Spółki giełdowe stawiają na ład korporacyjny i relacje z inwestorami, korporacje międzynarodowe – na zarządzanie w strukturach macierzowych. Gdy kandydaci spełniają kryteria merytoryczne, o wyborze przesądza relacja z właścicielem lub radą nadzorczą. Widać też, że rośnie pozycja polskich liderów. Rodzime spółki przejmują biznesy w Europie Środkowej i obsadzają w nich Polaków" - informują analitycy Michael Page.

Spółki prowadzą rekrutacje trwające zwykle 10-16 tygodni. Prezes lub dyrektor najczęściej otrzymuje kontrakt na 2-3 lata, horyzont strategiczny firm skrócił.


FOT. 123 RF

Dyrektor finansowy odpowiada dziś nie tylko za finanse, ale też za strategię firmy

Wynagrodzenia na wybranych stanowiskach najwyższej kadry zarządzającej w spółkach działających w Polsce, według danych Michael Page. W pierwszej kolumnie mamy wynagrodzenia w małych i średnich przedsiębiorstwach z rocznymi przychodami 10 - 50 mln euro. W drugiej kolumnie duże przedsiębiorstwa z rocznymi przychodami od 50 do 500 mln euro i więcej. Wynagrodzenia prezentowane są jako miesięczne wynagrodzenie bazowe brutto w polskich złotych.

eprasa.pl cb4cc83aac

ENERGETYKA

System kaucyjny uderzy po kieszeni mieszkańców. Samorządy już biją na alarm

Odpady energetyczne wywożone są z naszego kraju, a uzyskana z nich energia służy mieszkańcom innych państw. Tymczasem w Polsce wciąż brakuje decyzji dotyczących instalacji, które mogłyby je zagospodarować – mówi Strefie Biznesu Stanisław Jastrzębski, przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP. Choć system kaucyjny zebrał już 5 mld opakowań, samorządy coraz głośniej alarmują o rosnących kosztach gospodarki odpadami.

Maciej Badowski



FOT. 123RF

W pierwszym rok funkcjonowania powszechnego systemu kaucyjnego do punktów zbiórki wróciło ponad 5 mld butelek i puszek objętych kaucją. W całym kraju działa już ponad 65,5 tys. punktów zwrotu, z czego 23,5 tys. wyposażonych jest w automaty kaucyjne.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska ocenia, że system znacząco zwiększył poziom zbiórki opakowań po napojach oraz przybliżył Polskę do realizacji unijnych celów związanych z recyklingiem. Jednocześnie resort pracuje nad kolejnymi zmianami, które mają m.in. wydłużyć ważność bonów wydawanych przez automaty kaucyjne oraz rozszerzyć system o kolejne rodzaje opakowań. Także część samorządowców przyznaje, że efekty działania systemu są widoczne.

– Widzimy pewne pozytywne skutki. Jest trochę mniej opakowań porzuconych w parkach, rowach czy nad rzekami. To z pewnością zaleta tego rozwiązania – mówi Strefie Biznesu Grzegorz Cichy, burmistrz Proszowic i prezes Zarządu Unii Miasteczek Polskich, ale jednocześnie podkreśla, że bilans zmian nie jest jednoznaczny.

– Pojawiło się również zjawisko wybierania butelek z ulicznych i parkowych koszy. Zdarza się, że przy okazji śmieci są rozrzucane wokół pojemników, co nie wygląda dobrze i budzi niezadowolenie mieszkańców – dodaje.

Z systemu zniknęły najbardziej wartościowe odpady

Najwięcej obaw samorządowców budzi jednak nie kwestia samej zbiórki, lecz wpływ systemu kaucyjnego na finanse gospodarki odpadami. Przez lata firmy odbierające i przetwarzające odpady mogły częściowo finansować swoją działalność dzięki sprzedaży najcenniejszych surowców wtórnych. Dotyczyło to przede wszystkim butelek PET, puszek aluminiowych oraz części opakowań szklanych. Po uruchomieniu systemu kaucyjnego znacząca część tych materiałów trafiła jednak poza system komunalny.

– Firmy bardzo często ujmowały w swoich kalkulacjach dochody ze sprzedaży tych surowców. Dziś około 15-20 proc. tego strumienia zniknęło. Obawiamy się, że kolejne przetargi na odbiór i zagospodarowanie odpadów będą znacznie droższe – mówi Cichy.

Podobne sygnały płyną z Miejskiej Górki.

– Z informacji przekazywanych przez zarządzających naszym związkiem międzygminnym i spółką zajmującą się zagospodarowaniem odpadów wynika, że finansowo odczuli utratę tego energetycznego towaru, który został objęty systemem kaucyjnym. Jakiś wpływ na kondycję tych podmiotów z pewnością to ma – mówi nam burmistrz Karol Skrzypczak.

Zdaniem Karola Wójcika z Izby Branży Komunalnej takie skutki były przewidywane jeszcze przed uruchomieniem nowego systemu.

– Ostrzegaliśmy, że może to prowadzić do wzrostu opłat za gospodarowanie odpadami. Dziś widzimy, że te obawy się materializują. Instalacje przetwarzające odpady utraciły część przychodów ze sprzedaży najbardziej wartościowych frakcji, a ta luka finansowa jest później przenoszona na mieszkańców – mówi portalowi strefabiznesu.pl.

Jak szacuje Izba Branży Komunalnej, sam wpływ systemu kaucyjnego może odpowiadać nawet za około 10 proc. wzrostu kosztów gospodarowania odpadami.

Samorządy spodziewają się podwyżek

W ocenie części samorządowców mieszkańcy mogą odczuć skutki zmian już przy kolejnych aktualizacjach opłat za odbiór odpadów.

– Spodziewałbym się około 20-procentowego wzrostu stawek. Mamy sytuację, w której mieszkańców jest coraz mniej, natomiast ilość odpadów stale rośnie. Firmy przedstawiają coraz wyższe oferty, a koszty funkcjonowania systemu nieustannie się zwiększają – prognozuje Grzegorz Cichy.

Jak podkreślają przedstawiciele samorządów, problem nie sprowadza się wyłącznie do systemu kaucyjnego. Wpływ mają również rosnące koszty energii, transportu i pracy, a także zmieniające się nawyki konsumentów. Coraz większym wyzwaniem stają się opakowania związane z handlem internetowym.

– Zakupy online powodują gwałtowny wzrost ilości kartonów, folii, wypełniaczy czy innych materiałów opakowaniowych. To problem widoczny praktycznie w całym kraju – wskazuje Cichy.

Wiele gmin już dziś dopłaca do systemu z własnych budżetów. Samorządowcy podkreślają jednak, że nie jest to rozwiązanie, które można utrzymywać w nieskończoność.

– System powinien się bilansować. Jeżeli koszty będą nadal rosły, część samorządów nie będzie miała innego wyjścia niż podniesienie opłat – podkreśla prezes Unii Miasteczek Polskich.

Bez ROP koszty nadal będą trafiać do mieszkańców

Zdaniem samorządowców i branży odpadowej kluczowe znaczenie dla stabilizacji systemu będzie miało wprowadzenie rozszerzonej odpowiedzialności producenta, czyli tzw. ROP. To rozwiązanie od lat funkcjonujące w wielu krajach Europy zakłada, że większą część kosztów związanych z zagospodarowaniem opakowań ponoszą firmy wprowadzające produkty na rynek.

– Wójt, burmistrz czy prezydent miasta nie ma wpływu na to, jakie produkty kupuje mieszkaniec i ile opakowań trafia do obiegu. Dlatego producenci powinni w większym stopniu uczestniczyć w finansowaniu systemu – uważa Cichy.

Podobne stanowisko prezentuje Stanisław Jastrzębski, wójt gminy Długosiodło, przewodniczący Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej, który podkreśla, że „ktoś wprowadza te opakowania na rynek i na nich zarabia". – To właśnie producenci powinni przejąć największą część kosztów związanych z ich recyklingiem i zagospodarowaniem – mówi.

Minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska przekonuje, że odpowiednie przepisy są już przygotowane.

– Projekt ustawy o rozszerzonej odpowiedzialności producenta został przekazany do dalszych prac. Producent będzie płacił za odpady już na etapie wprowadzania produktu na rynek, a nie samorząd przy końcu procesu. To rozwiązanie problemów, które dziś sygnalizują gminy – tłumaczyła minister podczas konferencji podsumowującej pierwszy rok działania systemu kaucyjnego.

Jej zdaniem regulacje powinny zostać wdrożone możliwie szybko, ponieważ pozwolą ograniczyć ryzyko przerzucania kolejnych kosztów na mieszkańców.

Problem nie kończy się na zbiórce odpadów

Choć debata publiczna wokół gospodarki odpadami koncentruje się obecnie na systemie kaucyjnym, samorządowcy zwracają uwagę, że najważniejsze wyzwania zaczynają się dopiero po zebraniu odpadów. Jednym z nich pozostaje zagospodarowanie frakcji wysokoenergetycznych, które nie nadają się do klasycznego recyklingu. Zdaniem Jastrzębskiego, Polska wciąż nie wykorzystuje w pełni potencjału takich odpadów.

– Mam informacje, że część odpadów energetycznych jest wywożona za granicę i tam spalana. Dzięki temu mieszkańcy innych państw korzystają z energii elektrycznej czy ciepła powstających z ich przetwarzania. Tymczasem w Polsce nadal brakuje odpowiednich instalacji – mówi.

Przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP uważa, że wokół nowoczesnych instalacji termicznego przekształcania odpadów narosło wiele mitów.

– Dzisiejsze spalarnie są wyposażone w bardzo zaawansowane systemy filtracji. Jednocześnie odzyskana energia mogłaby służyć naszym mieszkańcom. To temat, o którym trzeba rozmawiać w sposób oparty na faktach, a nie na emocjach – podkreśla.

Jego zdaniem niezbędna jest również edukacja społeczna oraz stworzenie mechanizmów, które pozwolą mieszkańcom odczuć korzyści wynikające z funkcjonowania takich instalacji.

Czy system kaucyjny poszedł za daleko?

Nie brakuje głosów, że debata o gospodarce odpadami zbyt mocno skupia się na samym systemie kaucyjnym, a za mało uwagi poświęca modernizacji istniejącej infrastruktury. Karol Wójcik zwraca uwagę, że obecny system komunalny rozwijany jest od kilkunastu lat i osiąga coraz lepsze wyniki.

– System kaucyjny miał większe uzasadnienie 20-30 lat temu, kiedy brakowało nowoczesnych instalacji zdolnych skutecznie odzyskiwać surowce z odpadów. Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej – mówi.

Jego zdaniem dalsza poprawa poziomów recyklingu mogłaby następować poprzez inwestycje w sortownie i instalacje przetwarzania odpadów.

– Gdyby większe środki przeznaczyć na rozwój instalacji do przetwarzania odpadów oraz nowoczesnych linii do sortowania i doczyszczania selektywnie zbieranych frakcji, moglibyśmy osiągnąć bardzo duży postęp technologiczny – ocenia.

Przedstawiciel branży komunalnej sceptycznie podchodzi również do pomysłów dalszego rozszerzania systemu kaucyjnego.

– Mam wrażenie, że często przedstawia się obraz kraju zalanego butelkami PET czy innymi opakowaniami. Tymczasem ani przed wprowadzeniem systemu kaucyjnego, ani dziś nie obserwowaliśmy takiej skali zjawiska – mówi.

Wójcik szczególnie krytycznie odnosi się do pomysłów obejmowania systemem kolejnych opakowań po napojach alkoholowych.

– Ja naprawdę zadaję pytanie, czy my w XXI wieku chcemy oprzeć system zbiórki i segregacji odpadów na kloszardach, którzy będą zbierać małpki i nosić je do sklepu? – pyta.

eprasa.pl cb4cc83aac

PROGRAMOWO



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Na SOR trafia 35-letni mężczyzna pobity z powodu koloru skóry. Doktor Abratowska walczy o jego życie, a wkrótce pod opiekę lekarzy trafiają także przerażona ciężarna żona i pobity syn pacjenta. Goska decyduje o natychmiastowym przeprowadzeniu operacji, którą przeprowadzi Maciek Bilewicz. Tymczasem dr Bilewicz musi zmierzyć się z konsekwencjami skargi złożonej przez chorego, którego wcześniej uratował. W szpitalu narasta napięcie, a lekarzy czekają kolejne trudne decyzje. Alicja porusza z Olkiem temat wyjazdu do Stanów.

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Zośka trafia na trop nowych informacji i konfrontuje się z Piotrem, oczekując wyjaśnień dotyczących jego wiedzy o zobowiązaniach Kamila wobec włoskiej rodziny. Wkrótce pojawiają się kolejne wątpliwości, gdy Ewka przypomina sobie istotną rozmowę z Kamilem, rzucającą nowe światło na sprawę. Tymczasem Oliwii coraz trudniej znosić brak kontaktu ze strony Davide. Enzo wpada w panikę na widok Vita w towarzystwie Marca i Franceski.



G. 20:05

BARWY SZCZĘŚCIA

TVP 2



Podczas wizyty Huberta w szpitalu Adam wysuwa pod adresem rodziny Pyrków oskarżenia o zlecenie ataku i domaga się korzyści majątkowej w zamian za milczenie. Jego ambitne plany się zrealizują? Informacja o radykalnych działaniach Daniela wywołuje u Asi głęboki wstrząs. Nie może uwierzyć, że jest do czegoś takiego naprawdę zdolny! Z kolei Justin ma powody do satysfakcji – i to całkiem sporej! Wynika ona z tego, że komisarz Majak doprowadza do zatrzymania Karoliny. Funkcjonariusz organizuje konfrontację zatrzymanej z Markiem Siwickim – aresztowanym specjalistą w dziedzinie technologii deepfake. Złożone przez przestępcę zeznania obciążają Stańską. Z tego już się tak łatwo nie wywinie... Tymczasem Broda natrafia na nowy ślad w poszukiwaniach swojego ojca. Opierając się na relacji ciotki, według której jego matka poznała partnera podczas pracy w stadninie, mężczyzna dochodzi do wniosku, że poszukiwaną osobą jest dżokej. W celu weryfikacji tego tropu zwraca się o wsparcie do Rawiczowej. Liczy, że kobieta mu pomoże odkryć tożsamość mężczyzny, który miał udział w sprowadzeniu go na świat.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Domańska nadal próbuje zbliżyć się do Marcina. Ma coraz ambitniejsze pomysły, bo – tym razem ze swoją przyjaciółką Klarą – zaczyna nawet ćwiczyć w jego ulubionym klubie. A gdy później zagląda do salonu Kamy, Chodakowska jest o krok od wybuchu i na nowo zaczyna się z mężem kłócić. Napięcie narasta też w związku Kasi i Mariusza. Powodem jest Sanocki, który robi się coraz bardziej rozdrażniony, a nawet momentami wręcz agresywny. Aneta ma problemy ze snem, łączy nierozważnie leki z alkoholem i niechcący zdradza przez to największy sekret przyjaciółki Olkowi. Tymczasem policja prowadzi śledztwo w sprawie zniknięcia Sowińskiego i zwraca uwagę właśnie na Chodakowskiego. Lekarz prosi o pomoc brata – jako detektywa. A gdy mieszkanie dyrektora sprawdza Jakub, znajduje na miejscu naszyjnik, który sam podarował Kasi.



G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Pobita i zgwałcona 16–latka zostaje porzucona na poboczu. Detektywi ustalają, że sprawiała problemy i niedawno wróciła z odwyku. Ojczym podejrzewa na jej byłego. Wychodzi na jaw, że dziewczyna była widywana z podejrzanymi ludźmi... Czy policjantom uda się odkryć, kto naprawdę ją skrzywdził? Marta zauważa mężczyznę szarpiącego kobietę, natychmiast obezwładnia agresora. Okazuje się jednak, że błędnie oceniła sytuację i przeszkodziła mężczyźnie w zatrzymaniu złodziejki.

G. 21:50

Na sygnale

TVP 2

Zespół dr Lisickiego trafia na poważny wypadek i dwoje rannych. Z kolei Britney z Alkiem pomagają pacjentowi, który badał szczątki wydobyte z wiecznej zmarzliny Arktyki i może być zakażony nieznanym dotąd wirusem. Po dostarczeniu chorego, ratownicy sami zostają poddani izolacji – podobnie jak setki osób, z którymi naukowiec mógł mieć ostatnio kontakt. Dołącza do nich także Romek, gdy zatrzymuje kolejnego pacjenta – niestety siłą – i po walce odkrywa, że jego ochronny kombinezon został uszkodzony.

eprasa.pl cb4cc83aac

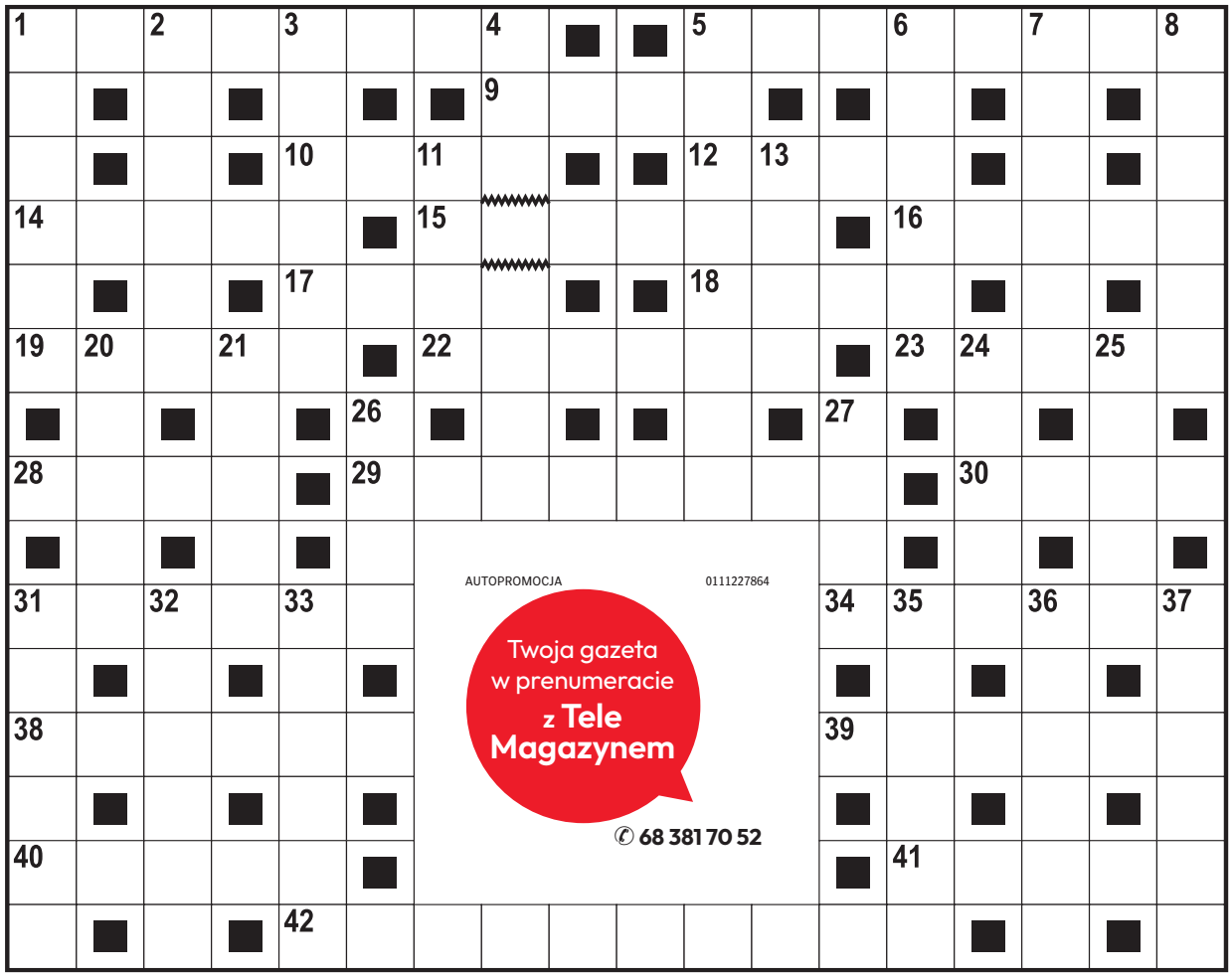
KRZYŻÓWKA NR 158

Poziomo:

1) gwałtowny pęd powietrza,
5) dubluje aktora w filmie,
9) stolica nad Dźwiną,
10) słodka w kranie, słona w morzu,
12) muzyka Budki Suflera,
14) zakładka na spódnicy,
15) rozkład substancji organicznej, dezintegracja,
16) „Syzyfowe …”, powieść Stefana Żeromskiego,
17) krótki film reklamowy,
18) błędy ortograficzne w tekście,
19) i Sean Connery, i Walter Scott,
22) człowiek stojący na czele jakiejś organizacji,
23) bity szlak komunikacyjny, gościniec,
28) zmiennocieplne zwierzę kręgowe,
29) stamtąd płyną instrukcje do oddziałów przedsiębiorstwa,
30) wynagrodzenie żołnierza najemnego,
31) Jan, reżyser filmu „Lekarstwo na miłość”,
34) porowata skała wulkaniczna,
38) susz zbierany na podpałkę,
39) Złota dla najgorszego filmu,
40) najgrubszy palec u ręki,
41) pieczeń rzymska jak fiasko,
42) czynna członkini organizacji, społecznica.

Pionowo:

1) parafa lub autograf,
2) element obrabiarki, imak,
3) lebioda na działce,
4) amerykański serial fantasy,
5) ozdobna szabla polskiego szlachcica,
6) pomieszczenie dla załogi na jachcie,
7) ryba z atlantyckich łowisk, sparus złotogłowy,
8) imię Redforda, aktora z filmu „Zaklinacz koni”,
11) najcięższy ptak latający,
13) autor fortelu z koniem trojańskim,
20) kłótliwa, złośliwa kobieta,
21) hazardowa gra w karty,
24) okrutne, bezprawne rządy,
25) zaciśnięta dłoń, pięść,
26) „Czy te … mogą kłamać?”,
27) ryba podawana w galarecie,
31) figura akrobacji lotniczej,
32) wyznaczona pora, data,
33) przednia strona monety,
35) ozdobny krzew doniczkowy, fuksja,
36) końcowa część powieści,
37) „… na sukces” w TVP.

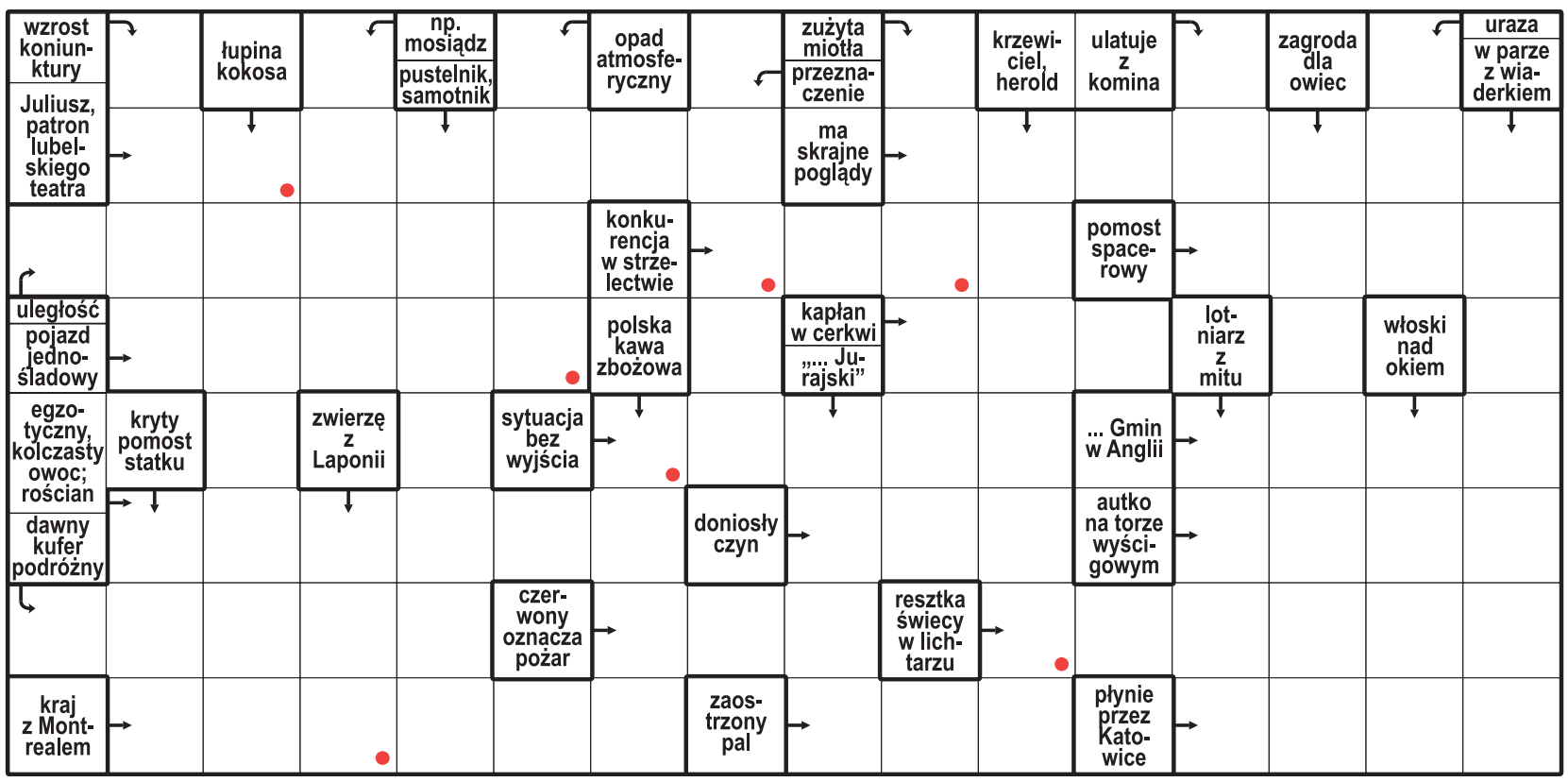


AUTOPROMOCJA 0111227864
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 68 381 70 52

ROZWIĄZANIE NR 157

A	E	R	O	K	L	U	B	■	■	G	A	Ł	G	A	N	E	K
L	■	A	■	L	■	■	R	Y	G	A	■	■	U	■	A	■	A
F	■	S	■	I	P	O	D	■	■	N	O	K	S	■	R	■	D
R	U	T	E	N	■	Z	A	Ł	O	G	A	■	T	Y	C	H	Y
E	■	E	■	G	■	Ó	■	Ó	■	■	Z	■	A	■	Y	■	K
D	E	R	K	A	■	R	Ó	Ż	Y	C	A	■	W	R	Z	O	S
■	L	■	O	■	U	■	■	K	■	A	■	T	■	O	■	D	■
P	I	W	N	I	C	A	P	O	D	B	A	R	A	N	A	M	I
■	T	■	I	■	H							A	■	D	■	Ę	■
R	A	N	C	Z	O							P	R	O	S	T	A
Z	■	A	■	A	■							■	A	■	T	■	U
E	S	T	E	T	A							Ś	P	I	W	Ó	R
Ż	■	U	■	O	■							■	O	■	O	■	O
B	A	R	O	K	■							■	R	E	S	O	R
A	■	A	■	A	B	I	T	U	R	I	E	N	T	■	Z	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: STADION.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Twój pomysł okaże się strzałem w dziesiątkę. Horoskop dzienny radzi podzielić się nim z kimś zaufanym.

Ryby (19.02 - 20.03)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop na dziś sugeruje ustalić priorytety i świętować mały sukces.

Baran (21.03 - 19.04)
Zmiana doda ci skrzydeł. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by poszukać inspiracji poza rutyną.

Byk (20.04 - 20.05)
Przeczucie podpowie ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny to wskazówka, by zachować dyskrecję.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Dzień sprzyja zgodzie i nowym znajomościom. Horoskop na dziś radzi mówić wprost, czego pragniesz.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobny plan ułatwi wiele spraw. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje nie wymagać od siebie perfekcji.

Lew (23.07 - 22.08)
Daj sobie chwilę ciszy i wsłuchaj się w emocje. Horoskop dzienny mówi, że ciepły gest poprawi komuś cały dzień.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja kreatywność przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by działać śmiało.

Waga (23.09 - 22.10)
Zadbaj o swoje granice i potrzeby. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Czeka cię ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny sugeruje wykorzystać energię dnia i zacząć nowy projekt.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój pomoże ci uporządkować sprawy. Horoskop na dziś radzi wieczorem znaleźć czas na rozmowę.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dziś odważna decyzja otworzy nowe drzwi. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by zaufać intuicji.

eprasa.pl cb4cc83aac

PIŁKA NOŻNA

W IV lidze pierwszy skalp Stali i wygrana Polonii w hicie kolejki

Szymon Zatylny

W drugi weekend października piłkarze lubuskiej IV ligi postanowili dostarczyć kibicom sporo emocji. W Sulęcinie świętowano pierwsze ligowe zwycięstwo w sezonie. Z kolei w hicie kolejki Polonia Słubice rozgromiła Koronę Kożuchów.



FOT. SZYMON ZATYLNY

Zawodnicy Róży Różanki trzykrotnie cieszyli się po zdobytych bramkach w meczu z Piatsem Iłowa. Wygrali na własnym boisku 3:1

11. kolejka zmagań rozpoczęła się w Różankach, gdzie miejscowa Róża zmierzyła się z Piastem Iłowa. Goście otworzyli wynik spotkania w 24. min, ale dwa szybkie ciosy gospodarzy w 37 i 40. min odwróciły losy rywalizacji. Kropkę nad „i" miejscowi postawili w doliczonym czasie gry. Po rzucie wolnym z prawej strony pola karnego piłka została dośrodkowana na 11. metr, skąd powędrowała w kierunku dalszego słupka. Przy samej linii końcowej znalazł się jednak Kacper Domaradzki, który skutecznie wykończył akcję i ustalił wynik spotkania na 3:1, zdobywając swoją pierwszą bramkę w tym sezonie.

Skromnie, ale skutecznie

Oba spotkania – Stali Sulęcin z Promieniem Żary oraz Victorii Szczaniec z Pogonią Świebodzin – zakończyły się zwycięstwami gospodarzy 1:0. W Sulęcinie do siatki trafił Kamil Bąk, który w 84. min zdobył bramkę i zanotował tym samym swoje szóste trafienie w tym sezonie. W Szczańcu natomiast w 17. min wynik ustalił Maciej Pawelec. Dzięki bramce Kamila Bąka stalowcy odnieśli pierwsze zwycięstwo w tym sezonie i wyprzedzili w tabeli Łucznika Strzelce Krajeńskie.

Dwa mecze tej kolejki zakończyły się bezbramkowymi remisami. W starciu Pogoni Skwierzyna z Dozametem Nowa Sól w 77. min, po obejrzeniu drugiej żółtej kartki, z boiska wyleciał zawodnik gości Filip Szyja. Mimo to żadna z drużyn nie była w stanie pokonać bramkarza rywali. Natomiast w Rzepinie, w starciu miejscowej Ilanki z Odrą Nietków, poza siedmioma żółtymi kartkami niewiele się działo, a mecz zakończył się podziałem punktów.

Dwukrotnie 1:2 dla gości

Rezerwy Lechii Zielona Góra w miniony weekend pojechały na mecz z Celulozą Kostrzyn nad Odrą. Oskar Masiarz i Franciszek Majchrzak zdobyli bramki dla przyjezdnych, dając jej prowadzenie 2:0. Gola dla gospodarzy w 79. min strzelił Dawid Bździel, który pojawił się na boisku wraz z rozpoczęciem drugiej połowy. Bardzo podobny przebieg miało spotkanie Sprotavii Szprotawa z Piastem Karnin. Dwie bramki dla gości zdobyli Tymur Chepovoi i Oskar Kosowski, a autorem kontaktowego trafienia dla gospodarzy był Wiktor Bogdanów.

Na ostatnie miejsce w tabeli po tej serii spotkań spadł Łucznik Strzelce Krajeńskie, który przegrał z Czarnymi Żagań 1:5. Hat-tricka w zanotował Chinedu Stephen Awam-Agu strzelając ostatnią bramkę w trzeciej minucie doliczonego czasu gry.

3:0 już 11 minucie

Ostatnim meczem kolejki był hitowy pojedynek na szczycie tabeli. Polonia Słubice zmierzyła się z Koroną Kożuchów. Gospodarze rozpoczęli piorunująco, już w 11. min prowadzili 3:0. To wystarczyło, by zrozumieć, która drużyna była tego dnia lepsza. Ostatecznie Polonia dołożyła jeszcze jedną bramkę i umocniła się na pozycji wicelidera rozgrywek.©℗

PIŁKA NOŻNA

Dziś rewanż Polek z Belgią o awans do finałowej fazy baraży o mistrzostwa świata

J. Kmiecik, P. Stankiewicz

Kobieca reprezentacja Polski ma za sobą występ na mistrzostwach Europy, a teraz walczy o swój pierwszy mundial. Droga nie jest łatwa, a podopieczne Niny Patalon muszą przejść dwie rundy barażów.

Na początek na drodze Ewy Pajor i koleżanek z kadry stoją Belgijki, a mecz rewanżowy odbędzie się dzisiaj na stadionie Polsat Plus Arena w Gdańsku.

Polki nie mogą jeszcze myśleć o finałowym dwumeczu w barażach, bo najpierw muszą poradzić sobie z „Czerwonymi Diablicami". Już pierwszy mecz w Leuven pokazał, że to wcale nie będzie łatwe zadanie, a Biało-Czerwone muszą sobie radzić pomimo wszelkich problemów kadrowych.

Wyjazdowe spotkanie zakończyło się jednobramkową porażką i tę stratę Polki muszą odrobić w rewanżu w Gdańsku, aby nadal walczyć o wyjazd na mundial 2027 w Brazylii. Mecz w Belgii mógł zakończyć się zarówno gorzej, jak i lepiej dla naszej drużyny narodowej. Rywalki zmarnowały rzut karny, który mógł zapewnić im większą przewagę przed rewanżem. Z drugiej strony z karnego pomyliła się także Pajor, która z kolei mogła dać naszej reprezentacji wyjazdowy remis przed drugim meczem.

Pokonanie Belgii w dwumeczu nie zapewni jeszcze awansu na mundial, ale pozwoli zagrać w finale barażów, gdzie zadanie będzie jeszcze trudniejsze, bowiem rywalem będzie Irlandia, z którą nasze piłkarki rywalizowały w jednej grupie w Lidze Narodów i nie wspominają tego miło. W kwietniu tego roku przegrały w Dublinie 0:1, a w Gdańsku 2:3.

Irlandki w półfinale barażów przed rewanżem z Kazachstanem u siebie nie muszą martwić się o awans. Już na wyjeździe wygrały aż 8:0 i praktycznie zapewniły sobie prawo gry w dwumeczu o wyjazd na mistrzostwa świata.

Mecz rewanżowy Polska - Belgia rozpocznie się o godz. 18.00. Transmisję przeprowadzi TVP Sport.©℗



FOT. IMAGO/MARIANNA GURBA/EAST NEWS

Ewa Pajor z drużyną zagra dziś w drugim meczu pierwszej rundy baraży o miejsce w turnieju finałowym mistrzostw świata

PIŁKA NOŻNA

To będzie polski mecz w Lidze Mistrzów. Puchacz podejmie Nowaka

Jacek Czaplewski

To będzie nasz dzień w Lidze Mistrzów. Po blisko miesiącu oczekiwania te elitarne rozgrywki wracają z przytupem, fundując nam od razu polski mecz – w odległym Azerbejdżanie.

We wtorek odbędzie się dziewięć meczów 2. kolejki fazy ligowej. Od godziny 18.45 kanał Canal+ Extra 2 pokaże Sabah Baku na tle Slavii Praga. Jedni i drudzy przegrali na inaugurację. Azerów rozbił na słynnym Old Trafford Manchester United (0:4), Czesi wypuścili u siebie prowadzenie z Lens (2:3). Teraz są faworytem. Czy sprostają zadaniu? Pewne jest, że pierwszy raz w karierze naprzeciw siebie staną awizowani do wyjściowych jedenastek dwaj Polacy; to reprezentujący gospodarzy Tymoteusz Puchacz i grający dla gości Wiktor Nowak. Obaj piszą wyjątkową historię. Lewy obrońca w ciągu roku zdobył sensacyjne mistrzostwo i wywalczył jeszcze bardziej zaskakujący awans do Ligi Mistrzów ugrany dzięki przebrnięciu wszystkich czterech rund eliminacyjnych. Środkowy pomocnik zaś w ciągu kilku miesięcy z szerzej nieznanego piłkarza Wisły Płock stał się podstawowym graczem czeskiego giganta i naszej reprezentacji.

Nowak jest młodszy od Puchacza o pięć lat. Podczas niedawnego zgrupowania przypomniał mu historię sprzed lat, gdy (nieskutecznie) prosił o koszulkę po jednym z meczów. Teraz będą mogli się nimi wymienić, i to w Lidze Mistrzów.

Swoje minuty powinni dziś otrzymać także inni Polacy. Michał Skóraś razem ze swoim Lens podejmie od godz. 18.45 Sporting Lizbona (transmisja w Canal+ Extra 3). O godz. 21.00 Inter Mediolan zagra z kolei z Club Brugge (Canal+ Extra 6). W wyjściowym składzie powinien zacząć Piotr Zieliński, który w sobotę odpoczywał w ligowym meczu przeciwko Parmie, nie podnosząc się nawet z ławki.

Hitem wtorku będzie mecz Atletico Madryt z Manchesterem United zaplanowany na godz. 21 (Canal+ Extra 2). Swoje mecze zagrają ponadto Arsenal, Bayern Monachium czy FC Barcelona. W paśmie otwartym nie zobaczymy jednak ani jednego spotkania. Telewizja Publiczna postanowiła bowiem, że w środę na kanałach TVP 1 i TVP Sport pokaże AS Romę na tle Realu Madryt.©℗

eprasa.pl cb4cc83aac

SPORT

• **Wyniki Lubuszan w piłkarskiej Centralnej Lidze Juniorów -** U-17: Stilon Gorzów - Pogoń Szczecin 2:2; U-15: Miedź Legnica - Stilon Gorzów 1:0, Raków Częstochowa - Lechia Zielona Góra 7:2.

KRÓTKO

Piłka ręczna

Wszystkie lubuskie ekipy z kompletem punktów

Wszystkie lubuskie zespoły rywalizujące w grupy B I ligi piłkarzy ręcznych triumfowały w 5. kolejce spotkań. I to w meczach wyjazdowych. Olimp AZS UZ Zielona Góra pokonał Tęczę Kościan 30:28, Zew Świebodzin wygrał z Olimpem Grodków 31:30, a Trójka Nowa Sól była lepsza (32:26) od Sparty Oborniki. W tabeli Zew zajmuje 2. miejsce (13 pkt., bramki 150:135), AZS – 4. (12 pkt., 159:135), a Trójka – 5. (9 pkt., 165:126). Wyjazdowy mecz (w 4. kolejce spotkań) wygrały też I-ligowe (grupa B) szczypiornistki zespołu Osiński-Trans AZS Zielona Góra. Pokonały SMS ZPRP I Kalisz 29:25. Zielonogórzanki zajmują 2. lokatę w tabeli (9 pkt., 101:74).

Koszykówka

Zwycięstwa „Diabłów" i „Kangurów"

Lubuskie ekipy, rywalizujące w grupie D II ligi mężczyzn, sięgnęły po zwycięstwa w 4. kolejce spotkań. Diablo Chairs SKM Zastal Zielona Góra wygrał na wyjeździe z Eneą Basket II Poznań 68:57, a EIG Kangoo Basket Gorzów pokonał na we własnej hali MKS Smyk Prudnik 97:77. W tabeli zastalowcy zajmują 5. miejsce – 7 pkt. (małe „oczka" 339:276), a Gorzowianie 8. – 6 pkt. (332:321). Z kolei Enea AZS AJP II Gorzów przegrała dwa meczu w Krajowej Lidze Koszykówki. Najpierw na wyjeździe z Wisłą CanPack II Kraków 58:88, a następnie u siebie z KS Basket II Bydgoszcz 42:56. Gorzowianki zajmują 12. pozycję w tabeli z dorobkiem 4 pkt. i bilansem małych „oczek" 191:194.

(cekon)

KOSZYKÓWKA

Gorzowskie akademiczki bez litości dla Bydgoszczanek

Szymon Zatylny

Koszykarki Pro-Network Enea AJP Gorzów zmierzyły się z Artego Bydgoszcz - drużyną, która w dwóch poprzednich spotkaniach zdobyła w sumie 67 punktów. Podopieczne trenera Dariusza Maciejewskiego nie dały szans rywalkom.

Pro-Network Enea AJP Gorzów	84
Artego Bydgoszcz	55

Kwarty: 23:10, 23:12, 17:12, 21:21.
Pro-Network Enea AJP: Jones 14 (7/7 za dwa, 9 zbiórek), Gertchen 14 (4x3), Mair 9 (1x3), Hurt 2, Stasiak 2 oraz Szymkiewicz 13, Malashka 13 (1x3), Steblecka 8 (1x3), Kuczyńska 4, Zielińska 3 (1x3), Kloska 0, Telenga 0 (8 zbiórek).
Artego: Ozola 15 (2x3, 7 zbiórek), Moore 11 (3x3) , Sobiech 2, Marczyńska 9, Michałek 2 oraz Cowels 9 (1x3), Moore 11 (3x3), Pawlikowska 4, Maławy 3 (1x3), Szymkiewicz 0, Witkowska 0, Zielońska-Obarek 0.

Gorzowianki już na samym początku spotkania błyskawicznie objęły prowadzenie, które powiększały z każdą minutą pierwszej kwarty. W połowie pierwszej części meczu było 17:5. W zdobywaniu punktów na otwarcie rywalizacji przodowały Stephanie Jones oraz kapitan zespołu, Klaudia Gertchen. W pierwszych 10 minutach obie zawodniczki zdobyły łącznie 14 pkt., a Klaudia Gertchen dwukrotnie trafiła za trzy punkty. Na przerwę po pierwszej kwarcie zespoły schodziły z 13-punktową przewagą gospodyń.



FOT. SZYMON ZATYLNY

Weronika Telenga (nr 33) w meczu z Artego zebrała osiem piłek

Przyjezdne nie ustrzegły się wielu błędów w drugiej kwarcie. Bydgoszczanki kilka razy traciły piłkę, co Stephanie Jones bezlitośnie wykorzystywała, samodzielnie przedzierając się pod kosz rywalek. W ciągu drugich 10 minut przyjezdne zaledwie sześciokrotnie trafiły do kosza akademiczek, w tym dwa razy z rzutów wolnych. Wraz z syreną kończącą drugą kwartę za trzy punkty trafiła Weronika Steblecka, a w hali wybuchła euforia. Przewaga Gorzowianek sięgnęła 24 „oczek".

Trzecia kwarta rozpoczęła się od rzutu osobistego gości, który zmarnowała Katrina Ozola, a po zaledwie 12 sekundach Taina Mair powiększyła przewagę AZS AJP o kolejne dwa punkty. Obrona drużyny przyjezdnej kompletnie nie istniała po powrocie na parkiet, a Gorzowianki trafiały raz za razem. Różnica klas była bardzo widoczna. W drużynie Artego wiodącymi zawodniczkami były dwie Łotyszki - Katrina Ozola i Kristina Mbore. Mimo determinacji w walce o piłkę, Bydgoszczanki nie potrafiły znaleźć sposobu na dobrze dysponowane Gorzowianki.

Do końca meczu gospodynie kontrolowały grę. Trener Dariusz Maciejewski w ostatnią kwartę zdjął z boiska wybitne tego dnia Amerykanki, pozwalając zagrać innym zawodniczkom. Obraz gry jednak nie wiele się zmienił. Prędkość wypoczętych zawodniczek wymuszała na rywalkach popełnianie błędów, za które sędziowie dyktowali rzuty osobiste. Rywalki nieznacznie wykorzystały wystawienie „drugiego garnituru" przez gorzowski sztab i na otarcie łez stawiły opór w ostatniej kwarcie. Ostatecznie spotkanie zakończyło się wynikiem 84:55 po rzucie w ostatniej sekundzie Mai Zielińskiej za trzy punkty.

Porozstałe wyniki 4. kolejki: Wisła Kraków - SKK Polonia Warszawa 73:77, Enea AZS Politechnika Poznań - MB Zagłębie Sosnowiec 72:56, Energa Toruń - Isands JTEC Wichoś Jelenia Góra 91:56, 1KS Ślęza Wrocław - Lotto AZS UMCS Lublin 79:75, Lotto MKS Pruszków - Contimax MOSIR Bochnia 65:112. Pauzował Widzew Łódź.

1. Comtimax	4	8	392:285
2.Ślęza	4	7	320:234
3.Energa	4	7	290:248
4. AZS UMCS	4	6	351:293
5.Enea AZS	3	6	210:162
6. Polonia	3	6	254:218
7. Pro-network Enea AJP	3	5	323:188
8. Widzew	3	5	244:214
9.Zagłębie	4	5	251:289
10.Lotto MKS	4	5	290:380
11.Wisła	4	4	252:311
12.Artego	4	4	184:303
13. JTEC Wichoś	4	4	257:404

©℗

KOMENTARZ

Żużlowe szkiełko



Rafał Darżynkiewicz:
Październik miesiącem poszukiwań

Szukajcie, a znajdziecie. Taka dewiza przyświeca kibicom, ale także dziennikarzom zajmującym się październikowym żużlem. Poszukiwania mniejszych lub większych imprez w dyscyplinie, która za chwilę zapadnie w zimowy sen, trwają w najlepsze.

Finał Mistrzostw Europy Par w Grudziądzu i rekordowa liczba akredytowanych dziennikarzy i fotoreporterów. Wielu spoglądało na niemieckie Dohren. Zawody odwołała jednak pogoda. Bogato ilustrowane były relacje z turniejów w Rzeszowie i Ostrowie. Ogromnym zainteresowaniem cieszył się finał czeskiej Extraligi w Żarnowicy. Szczegółowych opisów, setek zdjęć i filmików doczekały się nawet derby miniżużlowe w Wawrowie. Takim to sposobem świat obiegła informacja, że oto Młoda Stal przegrała z Falubazem Junior. Akcja ciągle trwa. Jeszcze nie raz dzięki nadaktywności poszukiwaczy – żużlomaniakami zwanych - dowiemy się o imprezach, wynikach i zawodnikach, o których w szczycie sezonu próżno szukać informacji. Na potrzeby chwili za Wiesławem Michnikowskim nostalgicznie można zanucić: - Addio żużlu, addio ulubiony, przez długie złe miesiące twój zapach będę czuł.

W najbliższym czasie wjadą, a właściwie to już wjechały zamienniki. Za progiem czai się proces licencyjny, a w nim dominujący jest zapach pieniędzy. Wiemy, czasem z materiałów źródłowych, a czasem z plotek o tym kto w polskim żużlu pieniądze ma, a kto tych pieniędzy nie ma. W finansowym tyglu mieszają się różne dane i różne daty. Ubiegłoroczne sprawozdania z kilku klubów stawiane są za wzór. Totalnej krytyce poddawane są domniemania o złej kondycji klubów w kończącym się sezonie. Nie brak głosów żądających radykalnych cięć licencyjnych. Te dotknąć mają oba lubuskie kluby. Namacalnych – czytaj wynikających z audytów – twardych danych brak. Stal i Falubaz czytają, a przede wszystkim klikają się bardzo dobrze. Hulaj dusza piekła nie ma. Za wierszówkę dobrze płacą. Do czasu ogłoszenia, kto licencje ma, pisać można wszystko i wszędzie. Efekty końcowe mogą być różne. W takim Lublinie ogłoszono przenosiny do Tarnowa. Szczegółów brak, a sprawa wcale prosta nie jest. Prezydent Tarnowa wie, że goście przyjechać chcą, ale szczegółów wizyty nie zna. Obiekt Unii wymogów licencyjnych, póki co, nie spełnia. Sprawa jest rozwojowa, ale październik jest długi.©℗

eprasa.pl cb4cc83aac